

DZIENNIK Łódzki

Łódź
niedziela
1 kwietnia 1951 r.
Rok VII
Nr 89 (2069)

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 30 gr.

W imię niepodległości Polski!
W imię pokoju między narodami!

MANIFEST do narodu polskiego

uchwalony na plenarnym posiedzeniu
Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju w dn. 31. III. br.

Rodacy!

Sześć lat mija od chwili, gdy na pobojuwiskach Europy umilkły ostatnie strzały drugiej wojny światowej. Bohaterska Armia Radziecka zdruzgotała potęgę hitlerowskiej „Trzeciej Rzeszy”, wróciła wolność ujarzmiionym narodom, przyniosła pokój znękannej ludzkości. Jak Polska długa i szeroka, zawrzała w naszym kraju twórcza praca nad odbudową zniszczonych wojennych, nad tworzeniem nowego życia. Z dumą i radością spoglądamy dziś na dorobek pierwszego sześćdziesięciu lat w wolności i pokoju. Rosną w naszych oczach nowe budowle — fabryki i huty, szkoły i domy mieszkalne. Rośnie produkcja przemysłu i rolnictwa, podnosi się stopa życiowa i wzrasta kultura narodu. Z wiarą i spokojem spoglądamy w przyszłość, pochłonęci ogromem zadań Planu Sześćdziesięciu, bo wiemy, że jego wykonanie przyniesie rozkwit naszej Ojczyzny.

Pokój i praca — tym żyje i żyć pragnie naród polski.

Ale działają na świecie ciemne siły, wrogie pokojowej pracy narodów, dążące do rozpętania nowej rzezi światowej.

Ci, którzy przejęli spadek po Hitlerze — amerykańscy najezdźcy i podżegacze wojenni — równie jak on żądni grabieży, łupów i zaboru, gotują ludzkości nową pożogę, nowe zniszczenia, nowy mord milionów. Już rozpoczęli swe okrutne dzieło napadając na Koreę i równając z ziemią wszystko, co stworzyła Kocowita dłoń pokój miłującego ludu koreańskiego. By zaś móc urzeczywistnić swe zbrodnicze plany w Europie, powzięli potworny zamysł wskrzeszenia hitlerowskiego „wehrmachtu”. Na sam dźwięk tego słowa burzy się krew i zaciskają pięści każdego Polaka, gniew ogarnia wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie, nienawiść wzbiera w sercach, które nie zapomniały grozy sprzed lat sześciu.

Trzeba ten gniew przekuć w walkę w obronie pokoju wspólnego z wszystkimi ludami miłującymi wolność. Niech wśród rozlegających się potężnych protestów narodów Europy — obrońców pokoju we Francji i Związku Radzieckim, Czechosłowacji i Belgii, w Anglii i w Niemczech zabrzmie również stanowcze nasze wołanie:

Nie pozwolimy!

Nie pozwolimy odbudować wehrmachtu!

Nie pozwolimy uzbudzić na nowo morderców naszych matek, żon i dzieci, nie pozwolimy uzbudzić katów naszego narodu, burzycieli naszej stolicy, naszych miast, osiedli i wsi!

Robotnik polski, który wznosisz piękne i narodowo służące budowle Planu Sześćdziesięciu, twórczo trasy W-Z i Nowej Huty!

Chłopie polski, który orzesz ziemię ojczystą i wydobywasz z niej chleb codzienny dla narodu!

Pisarzu i artyście, który tworzysz piękne dzieła naszej kultury!

Nauczycielu, który kształtujesz umysły przyszłych budowniczych naszego kraju!

Matko, która wydajesz na świat polskie dzieci i wychowujesz je na pożytek i dumę ojczyzny!

Polaku i Polko — sprawą honoru naszego narodu i obowiązkiem wobec kraju dżyczystego jest uczynić wszystko, co w naszej mocy, by zwyciężył światowy front obrońców pokoju.

Pomnijmy na słowa wielkiego chorążego pokoju światowego Józefa Stalina:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca”.

Wzmacniamy siły ojczyzny.

Bądźmy czujni wobec wrogów naszej wolności i niepodległości.

Skupiamy się w szeregach narodowego frontu walki o pokój i Plan Sześćdziesięciu.

Wszystkie żywe siły narodu — dla wykonania Planu Sześćdziesięciu.

Wzmacniamy nierozzerwalny sojusz i niewzruszoną przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Zacieśniamy naszą solidarność z Niemiecką Republiką Demokratyczną i obrońcami pokoju w całym Niemczech w ich walce przeciw odbudowie nowego wehrmachtu, o zjednoczone i pokój miłujące nowe Niemcy.

Podajmy braterską dłoń setkom milionów ludzi walczących we Francji i we Włoszech, we wszystkich krajach świata pod sztandarami pokoju.

Podnieśmy nasz głos stanowczy, głos dwudziestopięciomilionowego narodu:

Nie chcemy wojny!

Pragniemy pokoju!

Położyć kres uzbrajaniu Niemiec zachodnich!

Żądamy zawarcia jeszcze w roku 1951 traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami!

Domagamy się zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, który zniweczy knowania wojenne.

Trzeba, aby cały naród polski poparł stanowczo żądania Światowej Rady Pokoju. Trzeba, by nasz mocny głos dołączył się do protestu i żądań wszystkich miłujących pokój narodów kuli ziemskiej. By ten zgodny i potężny głos setek milionów ludzi stał się groźnym ostrzeżeniem dla zbrodniarzy przygotowujących nową wojnę.

Dlatego my, Polski Komitet Obróńców Pokoju, jako wyraziciel dążeń wszystkich obrońców pokoju w Polsce, wzywamy cały naród do jednomyślnego solidarności z uchwałami Światowej Rady Pokoju. Niech każdy Polak i każda Polka, każdy, kto miłuje pokój i ojczyznę — złoży swój podpis pod kartą narodowego plebiscytu pokoju:

W imię niepodległości Polski,

W imię pokoju między narodami,

W obliczu wojennych knoń imperialistów i odbudowy przez nich militarystyki hitlerowskiej, — popieram i podpisuję apel Światowej Rady Pokoju:

„Żądamy zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali tę odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu”.

Niechaj nie zabraknie ani jednego głosu polskiego w tym wielkim plebiscycie, który ogarnia całą ludzkość.

Niechaj każdy Polak i każda Polka spełni swój patriotyczny obowiązek.

W tej walce — z nami jest cała ludzkość, my jesteśmy z ludzkością.

Warszawa, 31 marca 1951 r.

POLSKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU.

Wczoraj w Stolicy przy udziale przedstawicieli całego narodu obradowało plenum Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju

WARSZAWA, 31. 3. — Dnia 31 m. obradowało w stolicy, w sali Rady Państwa, rozszerzone plenum Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju. W obradach uczestniczyli przedstawiciele polskiego społeczeństwa, m. in.: wybitni naukowcy prof. prof. Infeld, Chałasiński, Pleńkowski, Hirszteld, rektor Wasilkowski, Warchałowski, znany chirurg Gruca, Zachwatowicz, Eibisch, Czetwertyński, literaci i publicyści: Rudnicki, Nalkowska, Zawieyski, Zalewski, Broniewska, Dobraczyński, wybitni artyści: Fitelberg, Zelwerowicz, księża i działacze katolicy: ks. prof. Jan Czuj, ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski, ks. prałat Kotarski, ks. Bonifacy Woźny, ks. prof. Mieczysław Żywiecki, czołowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy: Franciszek Apryas, Wojciech Czapezyk, Apolonia Majnik, Maria Augustyniak, Zofia Elman, Alojzy Bienas, Michał Cencora, produkujący chłopcy i robotnicy

rolni: Seweryn Wojtowicz, Maria Rakowa, Maria Czerwińska, Maria Marczak, gospodynie domowe: matka 11 dzieci, Jadwiga Falkowska, matka 6 dzieci — Wanda Furman, Zofia Gałązka ze Szczecina i inni.

Obecni, po referacie Wiceprezesa Obrotowca PKOP Jerzego Przemysława i po obszernej dyskusji, którą podsumował członek Światowej Rady Pokoju Osiap Dłuski wysłuchali z głębokim wzruszeniem projektu manifestu do narodu polskiego.

(Tekst manifestu upodajemy osobno).
Zebrani jednomyślnie i wśród niebywałego entuzjazmu uchwalili tekst manifestu. Zgromadzeni przez długi czas skandowali „Po-kój”, „Sta-lin”, „Bie-rut”.
Hymnem narodowym i pieśnią „Naprzód młodzieży świata” zakończono obrady rozszerzonego plenarnego posiedzenia Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju.

Miesiąc Przyjaźni Polsko-Niemieckiej w NRD Liczne imprezy z udziałem polskich artystów

BERLIN, 31. 3. W ramach Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej odbyły się ostatnio w NRD liczne imprezy z udziałem muzyków polskich: E. Umliskiej, W. Wilkomirskiej, K. Wilkomirskiego, J. Lefeldy, Z. Szymonowicza i B. Paproc-

kiego. Artyści wystąpili m. in. na wspólnym koncercie w sali radia berlińskiego. Liczna publiczność owacyjnie oklaskiwała wykonawców.

W dniu 29 marca rozgłosiła radiowa NRD transmitowała operę „Halka” Moniuszki w wykonaniu orkiestry pod dyrykcją Zdzisława Górzyskiego.

Radio berlińskie nadało w dniu 29 marca muzykę znanego kompozytora niemieckiego z XIX wieku Lortzinga pt. „Polak i jego dziecko”. Utwór ten został skomponowany w 1832 roku pod wpływem wrażenia, jakie na Lortzingu wywarły wiadomości o powstaniu listopadowym w Polsce.

BERLIN, 31. 3. Na zakończenie Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej przybyła do Berlina na zaproszenie Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich stosunków z Polską delegacja polska, w osobach: ministra Szkół Wyższych i Nauki — Adama Rapackiego i członka zarządu głównego Ligii Kobiet dr. Ireny Sztachelkiej.

Armia Ludowa Wietnamu wyzwoliła obszerną połacie kraju

PEKIN, 31. 3. — Agencja informacyjna Wietnamu donosi z frontu północno-wschodniego, że w ciągu ostatnich pięciu dni od 24 do 29 marca, oddziały wietnamskiej Armii Ludowej zniszczyły lub zdobyły 15 francuskich punktów umocnionych i zajęły centra przemysłowe Trang-Bak i Wong-Bi, wyzwalając obszerną połacie kraju aż do rejonu stolicy prowincji Kwang-Jen i kopalni rudy Hon-Zai.

Plną zobowiązania 1-majowe

Robotnicy, technicy i urzędnicy Zakładów im. W. Piecka uczczą Święto Pracy

Za przykładem całej klasy robotniczej, która tak licznie podejmuje zobowiązania 1-majowe załoga Zakładów im. W. Piecka w Zychlinie, na ogólnym zebraniu w dniu 28. ub. m. podjęła szereg zobowiązań.

Popłynęły zobowiązania brygad produkcyjnych z nawijalni, które dodatkowo przepracują 280 godzin przy zwojeniu stojanów, silników i wykonywaniu cewek, dając ogólną wartość 2643 zł.

Brygada remontu maszyn zobowiązuje się obniżyć w ciągu roku koszty naprawy maszyn o 10 proc., a brygada znanego przodownika Bomistowskiego zobowiązuje się wykonać 3 sumnice w przyspieszonym tempie o 144 godz. co daje wartość 1385 zł.

Brygada działu modelarni wykona w przyspieszonym o 360 godz. terminie 5 modeli kadłubów, dając Państwu 5040 zł.

Stacja prób przeprowadzi próbę 2 silników poza godzinami. Brygada szoferów ob. Szumlańskiego zobowiązuje się oddać do użytku fabryki lokomotywy, skracając czas remontu o 1 miesiąc dając oszczędność w sumie 1539,20 zł.

Za przykładem inżynierów i techników z Pruszkowa, inżynierów, techników i kreślarzy CBK przy Zakładach W. Piecka, wykonają poza godzinami pracy, technicznie opracowane rysunki do 29 transformatorów i 6 silników.

Pracownicy przelagalni miedzi zobowiązali się przeciągnąć miedź z odpadków, co da państwu oszczędność 7945 zł.

Brygada pałaczy zaoszczędzi 1 tonę węgla.

Pracownicy unysłowi działu zaopatrzenia przepracują dodatkowo 160 godzin.

Z szeregu podjętych zobowiązań indywidualnych na czoło wysuwa się zobowiązanie ob. Popławskiego, który poza godzinami pracy wykona robotę tapicerską przy powozie co daje 882 zł.

Zobowiązania indywidualne podjęła również młodzież przekazując w większości pieniądze na ufundowanie sztandaru.

Ogólnie zobowiązania załogi Zakładów im. W. Piecka przyniosą państwu sumę ok. 100.000 zł.

Pomocnicy katów gestapowskich

Popielowcy przekazywali hitlerowcom spisy z nazwiskami i adresami działaczy lewicy

4 dzień procesu kierownictwa nielegalnego Stronnictwa Pracy

WARSZAWA, 31. 3. — W czwartym dniu procesu kierowników nielegalnego Stronnictwa Pracy Sąd kontynuował przesłuchanie świadków, których zeznania odsłoniły dalsze kulisy zbrodniczej współpracy działaczy popielowców z hitlerowskim okupantem oraz szczegóły ich zdradzieckiej dywersyjnej roli po wyzwoleniu kraju.

Świadek Kazimierz Bartnicki stwierdza, że w czasie okupacji osk. Kwasiński był — pod pseudonimem „Niemira” — delegatem rządu londyńskiego na okręg warszawski. Świadek, który był archiwistą „wydziału bezpieczeństwa” delegatury podległej osk. Kwasińskiemu, zeznaje dalej, że wydział bezpieczeństwa na szeroką skalę „rozpracowywał” działaczy niepodległościowych. W kartotece wydziału były zbierane szczegółowe dane, dotyczące członków PPR i Gwardii Ludowej. Przesyłane do „departamentu spraw wewnętrznych” i władz wojskowych sprawozdania „wydziału bezpieczeństwa” obejmowały dane o działalności i rozwoju ruchu niepodległościowego PPR i akcjach Gwardii Ludowej. Sprawozdania te były podpisywane przez „Niemirę”.

Świadek dodaje, że do walki z ruchem lewicowym zorganizowano na przydelegaturze „komendę policji”. Świadek Jan Zborowski, pseudonim „Gerlicz” i „Neuman”, był w okresie okupacji szefem informacji politycznej centrali delegatury rządu londyńskiego, a po wyzwoleniu pracował jako agent wywiadu „popielowskiego” Stronnictwa Pracy.

W obszernych zeznaniach podał on, że w 1943 r. szefem wywiadu delegatury „rządu londyńskiego” został Eugeniusz Giterman (vel Gitman), członek Stronnictwa Pracy. „Giterman polecił mi — zeznaje świadek — objąć informację polityczną wywiadu delegatury i z tego tytułu otrzymałem polecenie „rozpracowywania” organizacji lewicowych, konkretnie PPR i Gwardii Ludowej”.

Świadek podkreśla, że wywiad delegatury, który był w większości obsadzony ludźmi ze Str. Pracy, prowadził szeroką akcję „rozpracowywania” niepodległościowych organizacji lewicowych. Stronnictwo Pracy dążyło do obsadzenia najbardziej aktywnych stanowisk w ramach delegatury. Tak np. delegatem na okręg warszawski był osk. Kwasiński, delegatem na okręg pomorski — osk. Antezak, a zastępcą kierownika walki cywilnej — Jerzy Braun.

KONTAKTY DELEGATURY Z GESTAPO

Świadek zeznaje dalej, że Stronnictwo Pracy posiadało swego przedstawiciela Urbańskiego w tzw. Komitecie Antykomunistycznym, którego zadaniem było „rozpracowywanie” metod walki z lewicą. „Na tym odcinku — mówi świadek — działano poprzez propagandę, a także przez walkę czynną, która wyrażała się w „rozpracowywaniu” działaczy

czy PPR, Gwardii Ludowej, a później Armii Ludowej, oraz w przekazywaniu tych informacji okupantowi — gestapo warszawskiemu, w celu likwidacji tych działaczy. Likwidowano ich również we własnym zakresie przez organa wykonawcze delegatury oraz organizacje, będące w kontakcie z delegaturą.

Kontakt z niemieckimi organami policyjnymi utrzymywał z ramienia delegatury Eugeniusz Giterman. Kontakt ten uzyskał on za pośrednictwem Skosowskiego, agenta gestapo warszawskiego, który skontaktował Gitermana z kapitanem Spilkerem, oficerem gestapo warszawskiego do spraw walki z podziemiem.

SPIS DZIAŁACZY LEWICOWYCH DLA KATÓW

Giterman w rozmowach ze świadkiem podkreślał, że kontakt z gestapo nawiązany został dla „rozpracowywania i likwidowania” działaczy lewicy w jak największej skali. „W tym okresie — zeznaje Zborowski — Giterman przekazał do gestapo warszawskiego spis, zawierający około 100 nazwisk działaczy lewicowych, a w marcu 1944 r. druga lista, zawierająca około 50 nazwisk. Listy te, złożone kpt. Spilkerowi, zawierały również adresy tych działaczy”.

Zborowski scharakteryzował następnie działalność tzw. „walki cywilnej”, gdzie członkowie Str. Pracy — Jerzy Braun — pełnił funkcję zastępcy kierownika, którym był Korboński. „Walka cywilna” również zajmowała się „rozpracowywaniem i likwidowaniem” działaczy postępowych.

Świadek zeznał następnie, że w 1943 r. aresztowany został przez gestapo jeden z kierowników wywiadu delegatury Tadeusz Myśliński. W wyniku interwencji Gitermana gestapo zwolniło Myślińskiego, który zobowiązał się dostarczać hitlerowcom informacji o działaczach lewicowych. Po zwolnieniu Myślińskiego dalej pracował w wywiadzie delegatury.

Po wyzwoleniu świadek Zborowski został agentem wywiadu politycznego nielegalnego Stronnictwa Pracy. Działalność szpiegowską prowadził on m. in. pod kierownictwem oskarżonej Weker. Wywiad ten zbierał szpiegowskie informacje z dziedziny politycznej, gospodarczej i wojskowej.

W strachu przed rosnącą siłą ruchu oporu przeciwko remilitaryzacji Bonn przechodzi do jawnie faszystowskich metod

BERLIN, 31. 3. Wzmagający się w Niemczech zachodnich ruch oporu przeciwko polityce wojennej Adenauera, wielki sukces Europejskiej konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec i wzmocnienie jedności działaczy klasy robotniczej wywołały strach wśród amerykańskich władz okupacyjnych i w tonie „rządu” z Bonn. Strach ten doprowadził do tego, że „kanclerz” Adenauer ucieka się do jawnego terroru wobec organizacji demokratycznych, których działalność jest oficjalnie uznana w Niemczech za chodniczną.

Prasa donosi, iż w Bonn opublikowano listę organizacji, które określono jako „wrogi państwu”, ponieważ występują przeciwko wojennej polityce Adenauera. Na liście tej figurują Komunistyczna Partia Niemiec, Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej, Niemiecki Komitet Bojowników o Pokój, Towarzystwo Przyjaźni Niemiecko - Radzieckiej, Demokratyczny Związek Kobiet, Grupa Akcji Socjaldemokratycznej i wiele innych.

Prasa donosi, iż w Bonn opublikowano listę organizacji, które określono jako „wrogi państwu”, ponieważ występują przeciwko wojennej polityce Adenauera. Na liście tej figurują Komunistyczna Partia Niemiec, Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej, Niemiecki Komitet Bojowników o Pokój, Towarzystwo Przyjaźni Niemiecko - Radzieckiej, Demokratyczny Związek Kobiet, Grupa Akcji Socjaldemokratycznej i wiele innych.

NA NASZEJ FALI

Cyniczny stręczyciel

Nowojorski dziennik „New York Herald Tribune” zamieścił w dniu 7 marca br. następującą wiadomość: „Wielu amerykańskich żołnierzy na Korei czuje się nieszczęśliwymi i samotnymi, ponieważ kobiety koreańskie są tak bardzo zamknięte w sobie i konserwatywne”.

Autor tej znamiennej wypowiedzi zacytował następnie słowa biskupa metodystów na Korei, dra Huiyngki J. Low, który oświadczył: „Nasze dziewczęta nie są zbyt towarzyskie i dlatego żołnierze amerykańscy wracając z Korei, wynoszą niemiłe wrażenia”.

Czeligodny biskup lisymanowski metodystów, zapominając o swej kapłańskiej godności, podjął się ohydnej roli rajfura amerykańskiej armii w Korei. W na grodzie za wielki trud, jaki „dzielni chłopcy z Oceanu” zadają sobie przy niszczeniu miast i wsi koreańskich, w dowód uznania za waleczność z jaką mordują oni spokojnych mieszkańców Korei, chce on udośćnić im „towarzystwo” młodych Kореаńek, aby nie czuli się „zbyt samot-

ni” i nie tęsknili za bardzo swymi pin-up girls, które pozostawili w kraju. Chłopcy z armii Mac Arthura na pewno obdarują swe wybranki czekoladą i najlepszymi papierosami, jakżeż więc można by odmówić im przyjemności spędzenia miłych chwil w damskim towarzystwie, w przerwach między jedną zbrodnią a drugą.

Biskup Low zawiódł się jednak srodze. Młode Kореаńki nie chcą i nie będą nigdy prostytutkami amerykańskich napastników. Siostry tych, które splonęły żywcem w domach Seulu i Phenjanu lub zginęły od amerykańskich kul nie będą „uprzyjemniały życia” najemnikom Mac Arthura. Tę prawdę powinien uprzytomnić sobie cyniczny rajfur Low.

Na razie „dzielni chłopcy” z Oceanu muszą pogodzić się ze swą przymusową samotnością i poprzestać na wynoszeniu w dalszym ciągu „niemiłego wrażenia” z Korei, dopóki do wracania tego nie dołączy się stoker przykrzejsze uczucie sromotnej i nieodwołalnej przegranej.

ki cywilnej”, gdzie członkowie Str. Pracy — Jerzy Braun — pełnił funkcję zastępcy kierownika, którym był Korboński. „Walka cywilna” również zajmowała się „rozpracowywaniem i likwidowaniem” działaczy postępowych.

Świadek zeznał następnie, że w 1943 r. aresztowany został przez gestapo jeden z kierowników wywiadu delegatury Tadeusz Myśliński. W wyniku interwencji Gitermana gestapo zwolniło Myślińskiego, który zobowiązał się dostarczać hitlerowcom informacji o działaczach lewicowych. Po zwolnieniu Myślińskiego dalej pracował w wywiadzie delegatury.

Po wyzwoleniu świadek Zborowski został agentem wywiadu politycznego nielegalnego Stronnictwa Pracy. Działalność szpiegowską prowadził on m. in. pod kierownictwem oskarżonej Weker. Wywiad ten zbierał szpiegowskie informacje z dziedziny politycznej, gospodarczej i wojskowej.

Wyzwolenie i walka z podziemiem

DOKUMENTY Z ARCHIWUM WYWIADU DELEGATURY

Informacje przekazywane były do zagranicznego ośrodka „popielowskiego” Stronnictwa Pracy, który powiązany był z państwami zachodnimi. Wiadomości szpiegowskie świadek przekazywał Zofii Federowicz lub oskarżonej Weker, za co pobierał około 20 tys. zł miesięcznie. Raporty pisemne Zborowskiego przekazywane były Sieniewiczowi lub osk.

Wyzwolenie i walka z podziemiem

Wyzwolenie i walka z podziemiem

Wyzwolenie i walka z podziemiem

Wyzwolenie i walka z podziemiem

Wyzwolenie i walka z podziemiem

Wyzwolenie i walka z podziemiem

Wyzwolenie i walka z podziemiem

Wyzwolenie i walka z podziemiem

Wyzwolenie i walka z podziemiem

Wyzwolenie i walka z podziemiem

Wyzwolenie i walka z podziemiem

Sprawa paktu atlantyckiego i baz wojennych USA

na obcych terytoriach

powinna być rozpatrzona w dyskusji nad polepszeniem stosunków między wielkimi mocarstwami

PARYŻ, 31. III. W dniu 30 marca odbyło się 20 kolejne posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych.

Jak wiadomo, delegacja radziecka, pragnąc ułatwić osiągnięcie porozumienia w sprawie porządku dziennego, wniosła w dniu 28 bm. nową propozycję, formułującą jeden z głównych punktów porządku dziennego. Mimo, że minęły dwa dni, przedstawiciele USA, W. Brytanii i Francji usiłowali uchylić się od konkretnego wyrażenia swego zdania o propozycji radzieckiej. Zarówno Jessup, jak Davies i Parodi, w mglistych wywodach starali się odroczyć udzielenie konkretnej odpowiedzi.

Gromyko wykazał niedorzeczność tych zastrzeżeń, stwierdzając, że nowa propozycja radziecka, mając na celu osiągnięcie porozumienia w sprawie porządku dziennego, czyni zadanie zasadniczym dezyderatorem trzech mocarstw zachodnich. Gromyko dodał, że jeżeli przedstawicielom trzech mocarstw natychmiast we wypowiedzenie się sprawia trudność — mogą to uczynić później.

Nawiązując do oświadczenia Jessupa, że wniesione w dniu 27 marca w imieniu trzech przedstawicieli mocarstw zachodnich propozycje o włączeniu do porządku dziennego sprawy traktatów pokojowych z Bułgarią, Rumunią i Węgrami pozostają w sile, Gromyko oświadczył:

„Delegacja radziecka oświadczyła już raz, że propozycje te mogą jedynie skomplikować nasze rokowania w sprawie porządku dziennego, a upieranie się przy nich trzech mocarstw przeczy jednemu ich twierdzeniom o dążeniu do uzyskania zgody. W związku z powyższym delegacja radziecka uważa za konieczne postawić propozycję wniesienia do porządku dziennego punktu:

„O traktatach pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią i Węgrami łącznie z postanowieniami tych traktatów o prawach człowieka i o silah zbrojnych, o końcowych postanowieniach w sprawie uregulowania spornych problemów między czterema mocarstwami — Niemcami, Francją, Włochami i Węgrami łącznie z problemami denazyfikacji i demokratyzacji”.

cji oraz sprawą zbrodniarzy wojennych”.

Motywuując powyższą propozycję, Gromyko podkreślił, iż byłoby niesłuszne omawiać na naradzie ministrów jedynie problem traktatów pokojowych z trzema krajami — Bułgarią, Węgrami i Rumunią, a nie poruszać spraw wykonania warunków traktatu pokojowego z Włochami jak również spraw dotyczących Niemiec i Austrii.

Następnie delegat radziecki oświadczył, że delegacja radziecka wnosi również propozycję włączenia do porządku dziennego nowego punktu, do tytułu:

„Paktu atlantyckiego i utworzenia amerykańskich baz wojennych w Anglii, Norwegii, Islandii i innych krajach Europy i Bliskiego Wschodu”.

Gromyko podkreślił, że skoro powstało zagadnienie polepszenia stosunków między ZSRR i mocarstwami zachodnimi, wysunięte w propozycjach porządku dziennego, to problemy paktu atlantyckiego i baz amerykańskich posiadają bardzo doniosłe znaczenie.

Marszałek Rokossowski na obradach i Zjazdu Naukowego lekarzy WP

WARSZAWA, 31. 3. W dniu 31 marca rb. rozpoczął się w Warszawie pierwszy ogólnopolski zjazd naukowy lekarzy Wojska Polskiego. Zjazd ma na celu podsumowanie dotychczasowych osiągnięć lecznictwa wojskowego oraz wytyczenie dróg rozwojowych dla jego działalności praktycznej i naukowej.

Na uroczyste rozpoczęcie obrad przybył witany przez setki pranych burzą oklasków i serdecznymi okrzykami, Marszałek Polski, Minister Obrony Narodowej — Konstanty Rokossowski.

Serdeczną owacją na cześć ZSRR — ostoi pokoju i postępu przyjęli zebrani przybyli na obrady 5-osobowa delegacja służby zdrowia Armii Radzieckiej z prof. gen. majorem Pospielowem na czele.

W następnym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych wyznaczone zostało na dzień 2 kwietnia.

Konferencja Moskiewskiej organizacji WKP(b)

MOSKWA, 31. 3. — W Moskwie rozpoczęła się konferencja Moskiewskiej organizacji WKP(b).

Referat sprawozdawczy o pracy MKM WKP(b) wygłosił sekretarz Moskiewskiego komitetu Miejskiego WKP(b) — RUMIANCZEW. Mówca podkreślił na wstępie, że konferencja odbywa się w warunkach wspaniałego rozkwitu gospodarki i kultury ZSRR.

Masy pracujące Moskwy pod kierownictwem organizacji partyjnych osiągnęły nowe, poważne sukcesy, realizując 5-letnie powojenne w okresie niespełna 4 lat. Plany produkcyjne w styczniu i lutym br. wykonane zostały z nadwyżką. Wzrasta się ruch współzawodnictwa pracy, organizacje partyjne stolicy radzieckiej uporczywie walczą o dalszy postęp techniczny, o pełne wykorzystanie przodującej techniki i mobilizację rezerw wewnętrznych.

Łącząc umiejętność rozwiązywania zagadnień gospodarczych z pracą polityczną wśród mas, rozwijając wszechstronnie bolszewicką krytykę i samokrytykę, Moskiewskie organizacje partyjne zapewniają rozwój przemysłu, transportu, gospodarki komunalnej, kultury i nauki stolicy Związku Radzieckiego.

Po wysłuchaniu sprawozdania z pracy komisji rewizyjnej rozpoczęła się dyskusja. Obrady trwają.

20.000 strajkujących w zagłębiu naftowym Iranu

TEL AVIV, 31. 3. Z Teheranu donoszą, że strajk robotników anglo-irańskiego towarzysztwa naftowego rozszerza się. W prowincji Khuzistan strajkuje ok. 12 tys. robotników. W sobotę zastrajkowali robotnicy zagłębia naftowego Maszded w liczbie 7-8 tys. osób.

Sprawa Dnia

Bursa czeka zbyt długo

O bursie, XVIII Państw. Ośrodka Szkolenia Zawodowego Min. Budown. Miast i Osiedli, przy ul. Więckowskiego 35 pisaliśmy w czerwcu ub. r. Pisaliśmy krytycznie piętnując warunki, w jakich zmuszeni byli przebywać robotników i chłopów zdobywający w naszym mieście zawody zdunów, stolarzy, elektryków itp.

Od tej chwili minęło 8 miesięcy. Co zmieniło się w burse? Nic. Nie można jednak powiedzieć, że dyrekcja Ośrodka nie zrobiła nic w tym kierunku, aby warunki zmienić. Przeciwnie, wyszukała lokal przy ul. Łąkowej 4 i załatwiła wszystkie formalności w Urzędzie Kwaterunkowym, aby lokal ten został bursie przyznany.

Lokal przyznany został warunkowo, kiedy Centrala Handlowa Ceramiki przeniesie z niego swój magazyn na ul. Brukową.

Tymczasem, chociaż nowy magazyn CHC jest już gotowy, dyrekcja nie biorąc zupełnie pod uwagę tego, że uczniowie czekają z niecierpliwością na moment przeniesienia bursy, ułożyli sobie nawet harmonogram prac remontowych i przygotowali materiał budowlany — znajdująca się w tym czasie w tym miejscu tysięcy nieistotnych przedmiotów, aby odwieść zwrócić uwagę na ten lokal.

Stanowisko dyrektora Centrali jako wysoce niespecjalne, musi ulec zmianie. Bursa winna być najskorzej przyznana jej przez władze miejskie lokal.

(Kas)

Wszyscy pomagamy

w przemeldowaniu ludności Łodzi

Przemeldowanie ludności Łodzi rozwija się w całej pełni.

Na ogólnolódzkiej naradzie prowadzącej meldunki, poświęconej temu zagadnieniu, wzięło udział przez przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi M. Minora, nagrody tym prowadzącym meldunki, którzy ukończyli pracę na dwa tygodnie przed terminem wyznaczonym dla ich rejonów. Są to: Józefa Karpińska, Marian Głapiński, Bernard Denys, Stefan Wojewódka, Kazimierz Linka, Zygmunt Kalinowski, Jadwiga Praport, Zuzanna Piróg i Józef Tyll.

Jedną z nagrodzonych — ob. Karpińska, która przemeldowała obywateli w dwóch rejonach, złożyła przy tej okazji oświadczenie, że zobowiązuje się obecnie pomóc w ramach czynu 1-Majowego innym prowadzącym meldunki, którzy jeszcze nie ukończyli pracy.

Zobowiązanie zbiorowe w ramach czynu 1-Majowego podjęli prowadzący meldunki na terenie XIV Biura Meldunkowego, którzy postanowili wykonać prace przemeldunkowe do dnia 21 kwietnia br. oraz podnieść jakość swej pracy tak, by ani jedna książka i ani jedna karta meldunkowa nie były zwrócone do poprawek.

Wśród prowadzących meldunki zaczyna rozwijać się współzawodnictwo. I tak z wezwaniem do współzawodnictwa wystąpił pracodawca meldunki z rejonu 252 i 470. Ponadto prowadzący meldunki w rejonie 118, 123 i 135 — Czesław Wyreński wezwał do terminowego zakończenia pracy cały zespół III Biura Meldunkowego.

Powysze fakty świadczą, że prowadzący meldunki podchodzą do swej pracy ze szczerym zapętem i zrozumieniem jej ważności, stanowiącej duży wkład w wykonanie Planu 6-letniego.

W przedterminowym zakończeniu ich pracy pomaga zyciela i społeczna postawa mieszkańców Łodzi, doceniających na ogół wartość przemeldowania i absorbującą pracę prowadzących meldunki. W

NOT w walce o wprowadzenie postępu technicznego

W Łodzi odbyło się walne zgromadzenie delegatów oddziału łódzkiego NOT, na którym podsumowano dotychczasową

Zwrócić uwagę na nieuczciwych kierowców

Mimo napiętnowania i ukarania kierowców taksewów, którzy za jazdę do ślubu lub do chrztu pobierali opłatę nie według taksonometru, lecz własnego „wydumiska”, albo odmawiali jazdy, wypadki tego rodzaju powtarzają się nadal.

Nie wszyscy korzystający z taksewów zapewne wiedzą, że na aktualną legitymację Zw. Zaw. (z wpłaconą za ostatni miesiąc składką) przysługują 20 proc. zniżki, tak od dziennej, jak i nocnej taryfy. Pamiętajmy również, że taksonometr można zamawiać telefonicznie z dostojów: Dworzec Kaliski (tel. 187-94), Bałucki Rynek (tel. 122-73), Plac Niepodległości (tel. 100-49), ul. Daszyńskiego (tel. 255-83) i ul. Legionów 6 (tel. 138-05).

Studenci i uczniowie wykonali zobowiązania

Uczniowie Ośrodka Szkolenia Zawodowego Przemysłu Metalowego wykonali już swoje zobowiązania podjęte z okazji Tygodnia SFMD. Zameldowali oni o tym na uroczystej wieczornicy, która odbyła się na zakończenie Tygodnia.

Tak więc klasa II b lic. przeprowadziła 33 wykłady samokształceniowe z przedmiotów zawodowych i 22 ze szkolenia ideologicznego, kl. I a lic. przeprowadziła przy budowie nowego budynku szkolnego 2668 godzin, klasa II a lic. zorganizowała zespoły przygotowawcze do matury oraz nawigacja łączności z młodzieżą wiejską. Kolo ZMP klas III gimnazjum zorganizowało w warsztatach szkolnych współzawodnictwo w produkcji. Kol. Grabisz osiągnął 147 proc. normy. Ciesielski 126 proc., Gmach 117, a Bogulewski, Kojedcki, Wroczyński i inni wyrabiali ponad 100 proc. Te wspaniałe wyniki zawdzięczają oni wzorowaniu się na metodach pracy wielokrotnej przydatności pracy z zakł. im. Strzeleckiego — Józefa Adamczyka, która jest jednocześnie uczennicą ośrodka.

Licium 3-letnie Ośrodka zlikwidowało w ramach zobowiązania 30 procent ocen niedostatecznych a frekwencję poprawiło o 22 procent. W pracy tej wyróżniły się grupy kol. Makłowicza i Chrzanowskiego. Warto zaznaczyć, że w praktyce wzięli udział wszystkie studentki I roku.

(Kl)

wielu wypadkach ludność zgłaszająca się sama do przemeldowania pomaga różnymi sposobami prowadzącym meldunki.

Ta właśnie społeczna postawa i pomoc całego społeczeństwa sprawiła, że przemeldujemy się wszyscy szybko i przedterminowo. Winno być naszą ambicją by i na tym odcinku robotnicza Łódź zajęła przodujące miejsce w kraju.

sową działalność organizacji, i uchwalono wytyczne dalszej pracy. Dużym dorobkiem może poszczycić się NOT w dziedzinie odczytów. Ogółem zorganizowano 1642 prelekcje, których wysłuchało 13.563 osób. Niezależnie od tego w okresie Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na temat osiągnięć przemysłu i techniki radzieckiej wygłoszono 221 odczytów do 25.000 słuchaczy. NOT zorganizował w ub. roku 13 kursów, i uczestniczył w organizacji trzech dalszych kursów.

Na odcinku racjonalizacji najlepiej działało Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji, członkowie którego opracowali 37 pomysłów racjonalizatorskich.

W rezolucji, którą uchwalono na zakończenie, delegaci reprezentujący blisko 4000 inżynierów i techników łódzkich postanowili:

Postawić przed inżynierami i technikami jako czołowe zadanie wprowadzenie postępu technicznego, opartego na najlepszych doświadczeniach ZSRR.

Walczą o obniżenie kosztów własnych.

Zwiększyć kadry inteligencji technicznej poprzez wzmocnienie akcji szkoleniowej.

Zorganizować realną pomoc i opiekę techniczną dla robotników, racjonalizatorów, wynalazców.

Włączyć się do ruchu współzawodnictwa pracy.

Skutki lekkomyślności

Mieczysław Podczaski konwojował w dniu 14.12.49 r. samochód ciężarowy Państwowych Zakładów Przemysłu Drzewiarskiego im. E. Piłata w Łodzi, załadowany dzianiną, przeznaczoną do farbowania. Podczaski, zapominając o tym, jak niebezpieczna jest przedział zapali w samochodzie papierosa. Skutki tej lekkomyślności nie dały na siebie długo czekać. Od iskry rozżarzonego papierosa zapaliła się dzianina, a powstała stała pożar zniszczył 25 kg towaru.

Sąd skazał Podczaskiego na 1 rok więzienia, zawieszając wykonanie tej kary na okres 5 lat.

Zobowiązania 1-majowe

Masowe szkolenie

ratowniczo-sanitarne robotników łódzkich przeprowadzą pracownicy szpitala im. Barlickiego

Pracownicy szpitala klinicznego Oddział A im. N. Barlickiego podjęli zobowiązania dla uczczenia Międzynarodowego Święta Pracy. Na zebrań nadzwyczajnym Dr Hojanowicz przedstawił projekt przeprowadzenia akcji masowego szkolenia, a mianowicie zorganizowania kursów ratowniczo-sanitarnych dla pracowników przemysłu włókienniczego w Łodzi.

W szpitalu klinicznym pracuje około 100 pielęgniarek i około 100 lekarzy; gdy każdy z tych pracowników zobowiąże się choćby tylko do jednej godziny wykładów — da to w sumie kilkaset godzin. Wykłady te będą wzbogacone ćwiczeniami praktycznymi — 100 pielęgniarek przeszkoli zatem w ciągu jednego tylko kursu kilkaset osób. Kurs ma być 40-godzinny i obejmie 500 osób. Dysponując około 200 wykładami, pracownicy szpitala będą w stanie w szybkim czasie zorganizować kilka, a nawet kilkanaście kursów. Da to w sumie kilka do kilkudziesięciu tysięcy przeszkolonych pracowników. Efektem tego kursu będzie podniesienie stanu sanitarnego i higienicznego łódzkich zakładów pracy oraz organizowanie natychmiastowej pomocy w nagłych wypadkach.

W imieniu profesorów — kierowników klinik, zgłosił udział w akcji prof. Meissner. Następnie w imieniu poszczególnych klinik składali kole

no zobowiązania: prof. Pruszczyński — Zakład Anatomii Patologicznej, prof. Herman — Klinika Neurologiczna, prof. Sobański i doc. Kwaskowski — Klinika Okulistyczna, prof. Markert — III Kl. Wewn., dr Łukomski — Klin. Otolaryngologiczna, prof. Grott — I Klin. Wewn., dr Bryński — I Klin. Wewn., dr Mazurek — Zakł. Rentgenologii, dr Rodziewicz — zespół laboratorium, siostra Pacałowska — w imieniu pielęgniarek, dr Kleszczewski — III Kl. Chirurg., dr Stadnicki — Kl. Stomatolog., prof. Lewenfiusz — Kl. Laryngol., prof. Trzetrzebiński — Zakł. Rentgenol., mgr Kaczmarczyk — apteka.

W rezolucji uchwalonej na zebraniu, m.in. czytamy:

Pracownicy Szpitala Klinicznego Oddział „A” im. N. Barlickiego w Łodzi w odpowiedzi na wezwanie Prez. Biurota o utworzeniu Frontu Narodowego Walki o Pokój i Plan 6-letni oraz wezwanie Ministra Zdrowia, dra Sztachelskiego o wzmoczeniu akcji szkoleniowej i podniesieniu stanu obronności kraju dla uczczenia Święta 1-Majowego, chcą pomóc w realizacji zadań produkcyjnych klasie robotniczej, wyrażają z nią swą bratnią solidarność i zobowiązują się na zasadach długofalowego współzawodnictwa zawodniczego do przeprowadzenia akcji masowego szkolenia ratowniczo-sanitarnego wśród robotników przemysłu włókienniczego na ich zakładach pracy.

Pracownicy Szpitala klinicznego w Łodzi wzywają inne szpitale kliniczne Akademii Medycznej w Polsce do podjęcia na zasadach współzawodnictwa analogicznej akcji szkoleniowej innych gałęzi wielkiego przemysłu.

Fraszka

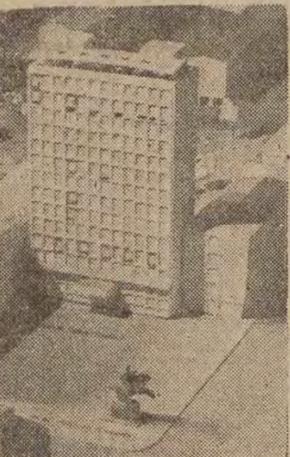
Wiosenne porządki

Kwiecień jest miesiącem czyszczeń w Łodzi.



Cieszcie się łodziem, wreszcie czysto będzie w naszym mieście. Znikną brudy, znikną śmiecie bowiem kwiecień — Łódź zamiecie.

Wieżowiec na Placu Wolności



Wielki gmach, prawda? Wystawiono go na pl. Wolności.

Nasz fotoreporter robił wczoraj zdjęcie, w momencie gdy kończono budowę ostatnich pięter.

Praca trwała całą noc. Pośpiech ten był potrzebny, gdyż wieżowiec ma być dzisiaj oddany do użytku.

Liczy on 20 pięter, wyposażony jest w najnowocześniejsze instalacje, automatycznie otwierane drzwi, szybkie windy itp.

Na dachu wieżowca zainstalowano stację telewizyjną, w podziemiach gmachu mieści się kino obliczone na 500 osób, oraz bar i kawiarnia.

(Kl)

Niedziela 1 KWIECZNIA
Hugona, Teod.
JUTRO:
Franc. a Paulo

WAŻNE TELEFONY:
Komenda Miejska M. O. 253-60
Pogotowie Ratunkowe 104-44 134-15 117-11
Straż Pożarna Miejski Ośrodek Informacji 159-15

DYZURY APTEK
DZISIEJSZEJ NOCY DYZURUJĄ APTEKI:
Apteka nr 2 (ul. Piotrkowska nr 95), apt. nr 8 (Armii Czerwonej nr 53), apt. nr 28 (Zgierska 63), apt. nr 207 (Pl. Wolności nr 2), apt. nr 30 (Nowotki nr 91), apt. nr 32 (Rzgowska 51), apt. nr 5 (Gdańska nr 23).

TEATRY
PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Więckowskiego 15) — o godzinie 15 „Zwycięstwo”.

CO?gdzie?KIEDY?

PANSTWOWY TEATR im. JARACZA (ul. Jaraicza nr 27/29) — o godz. 15 — „Pan Geldhab”, o godz. 19 — „Wieczór trzech królów”.

TEATR „OSA” (ul. Traugutta 1) — o godz. 19.30 „Złote melodie”.

TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska nr 243) — o g. 16 i 19.15 „Ulubione melodie”.

PANSTW. TEATR LALEK „PINKO” (ul. Kopernika 16) — o godz. 17 — „Nowa szata króla”.

MŁODA GWARDIA (ul. Legionów 2) dla młodzieży „Rozśpiewana dolina” — godz. 14, 16, 18, 20; por. godz. 11.

MUZA (ul. Pabianicka 173) „Smiali ludzie” — godz. 16, 20; poranek godz. 11; dozw. od lat 7.

POLONA (ul. Piotrkowska 67) „Przemysłowe” — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 14.

PRZEWODNICTWO (ul. Żeromskiego nr 74) — „Służby kawalerskie” — godz. 16, 20; por. 11 — dozw. od lat 12.

REKORD (Rzgowska 2) — „Bogata narzeczoną” — godz. 14, 16, 18, 20 — dozw. od lat 12.

ROBOTNIK (Kilińskiego nr 178) — „Cztery serca” — godz. 14, 16, 20 — dozw. od lat 12.

ROMA (ul. Rzgowska 84) — „S/S Orzeł zaginiony” — godz. 16, 20; por. 11 — dozw. od lat 12.

STYLOWY (Kilińskiego nr 123) — „Czekaj na mnie” — godz. 14, 16, 18, 20 — dozw. od lat 12.

SWIT (Bałucki Rynek) — „Potępięcy” — godz. 14, 16, 20 — dozw. od lat 15.

TATRY (ul. Stenkiwicza nr 40) — „Kobieta w rusa w drodze” — godz. 16, 18, 20 — dozw. od lat 14.

WISLA (ul. Daszyńskiego nr 1) — „Ucieczka z woli” — godzina 14.30, 16.30, 20.30; por. 12.30 — dozw. od lat 7.

WŁOKNIARZ (ul. Próchnicka nr 16) — „Śpiewak nieznany” — godz. 14.30, 16.30, 20.30; — por. 16.30; dozw. od lat 14.

WOLNOSC (ul. Napiórkowska 16) — „Złot sokołów” — godz. 14, 16, 20 — por. 11 — dozw. od lat 10.

ZACHETA (Zgierska 26) — „Warszawska premiera” — godz. 16, 18, 20 — por. godz. 11; dozw. od lat 7.

ODCZYTY I ZEBRANIA

DZIS:
— W lokalu szkoły (Armii Ludowej 3/5), o godz. 8 zebranie wyborcze Podstawowej Org. Part. przy W. S. E.

— W lokalu (Piotrkowska 67), o godz. 10 walne zebranie członków ŁOZPi.

— W lokalu (Piotrkowska 125), o godz. 10.30 — Zjazd Okręgu Łódzkiego L. M.

— W sali (Al. Kościuszki 4), o godz. 10 zebranie Pierwszych sekretarzy od działowych i podst. org. part. dzielnicy Śródmieście.

— W gmachu PWSP (Al. Kościuszki 21), o godz. 12 odczyt prof. dr B. Baranowskiego pt. — „Ruchy chłopskie na Kurpiach w XVII i XVIII wieku”.

JUTRO:
— W lokalu (Narutowicza 25), o godz. 16.30 odprawa Pierwszych sekretarzy podst. org. part. dzielnicy Śródmieście — Lewa.

RADIO

NIEDZIELA, 1 kwietnia
7.00 Muz. 8.00 Dziennik. 8.20 — Muz. rozrywk. 8.50 Aud. SKRR. 9.00 Muz. organowa. 9.30 Wystawa Letropiska — opow. 9.45 „Wieża tańczy i śpiewa”. 10.00 Przegład prasy. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 „Poeci i muzyka”. 11.15 — Od naszych korespondentów”. 11.25 — Koncert żyweń. 11.45 Skrzynka Wschodniej Radiowej. 12.04 Przegł. czasopiśm. 12.15 Koncert ork. Rozgłośni Szczecińskiej. 12.55 „Historia ruchu robotniczego”. 13.15 — „Świętlica wiejska”. 13.25 „Realiżujemy Plan 6-letni”. 13.45 „Trybuna radiolustacza”. 14.00 — „Wszelchnia Redowa”. 14.20 Muz. rozrywk. 14.40 „Dzień jednego wyalazku” — pog. 14.50 Melodie ludowe do tańca. 15.15 Aud. d’a świetle dziesięciu. 16.00 „Nasze chóry śpiewają”. 16.20 „Premia”. 16.35 „Inspektor przyjechał” — dwie humoreski Wł. Łurdego. 16.35 Melodie taneczne. 17.00 Dziennik. 17.20 Koncert Chórnowski w wykonaniu radzieckich. 17.50 Muz. 18.00 Słuchowisko. 19.00 Koncert ork. Rozgł. Wrocławskiej. 20.00 — Dziennik. 20.30 Koncert rozrywk. z fraszkami W. Potockiego. 20.45 Aud. rozrywk. 21.15 Fel. 21.25 — Koncert ork. tanecznej Rozgł. Kra. kowskiej. 22.05 Wład. sport. lok. 22.15 Wład. sport. z całej Polski. 22.45 Muz. tan. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muz. tan. 23.55 Program na jutro.

REFLEKTOREM poŁODZI

BRODZIANKA NA ŁOMŻYŃSKIEJ
Dyrekcja ZOO komunikuje, że jeśli nie ma odpowiedniego wybiegu w opozycji dla plectwa brodzającego, to może go stworzyć na ul. Łomżyńskiej. Brodzianki nie trzeba tu właściwie tworzyć, bo ona już istnieje. W tej chwili w roli ptaków brodzających występują mieszkanki tych okolic, dla których grzęźnięcie po kostki w błocie na ul. Łomżyńskiej jest chlebem powszednim.
Mieszkaniec ul. Łomżyńskiej

GDZIE KOSZULKI?
Chodzi tu o koszulki gimnastyczne, których nie można dostać w żadnym sklepie. W niektórych sklepach koszulki są, ale takich rozmiarów, że nadają się tylko dla ciężkoatletów. A co mają zrobić ci, którzy potrzebują nr nr 2, 3 i 4? Dystrybucjo, zmiuj się! Gimnastyk.

ŚWIATŁO W PODCIENIACH

Przyszła kryza na Matyska — kryza przystawki. Przyszła więc i kolej na oświetlenie sławnego podcienia przy ul. Daszyńskiego róg Piotrkowskiej. We wtorek wieczorem zabłyśnie tu światło. Również we wtorek zostanie oświetlony podcien na rogu ul. Zachodniej i ul. Próchnickiej.

Nowe apteki

w województwie łódzkim

Centrala Aptek Społecznych Oddział Wojewódzki w planie na rok 1951 postawiła sobie za zadanie otwarcie 5 aptek w woj. łódzkim. W niedługim czasie należy się spodziewać otwarcia apteki w Kolumnie, o którą dopominali się wielokrotnie na łamach naszego piśma mieszkańcy Kolumny i okolic. Uruchomienie apteki uzależnione jest jednak od otrzymania lokalu na mieszkanie dla kierownika. Starania o to powinna poczynić miejscowa GRN.

Druga apteka powstanie w Działoszynie, trzecia natomiast w Srooku. Tu podobnie jak w Kolumnie w grę wchodzi mieszkanie dla kierownika. Dwie pozostałe apteki otwarte będą

w pow. łowickim i skierniewickim. (z)

Niedługo półfinały

Do turnieju szachowego „Dziennik Łódzki” zgłosili się dotychczas szachiści z 19 szkół średnich m. Łodzi. Ostatecznie zamknięcie listy zgłoszeń — we wtorek, dnia 3 kwietnia. Ośrodek inf.-org. red. „Dz. Ł.” jest czynny we wtorek i czwartki 13-15, w pozostałe dni 14-16.

We środę o godz. 15 w lokalu redakcji odbędzie się zebranie przedstawicieli szachistów wszystkich zgłoszonych szkół. Na zebraniu nastąpi podział zawodników na półfinały po 6 zawodników w każdym (oraz wspólne zdjecie). Zwycięzcy półfinałów utworzą grupę finałową. W razie niemożności przybycia należy potwierdzić na piśmie swój udział w rozgrywkach. Pożądana jest obecność wszystkich zawodników. Początek półfinałów w końcu tygodnia.

Jest lepiej — ale musi być... jeszcze lepiej

Hotele robotnicze na cenzurowanym

Sprawa hoteli robotniczych łączy się ściśle z kwestią zdobycia odpowiedniej ilości sił roboczych dla naszego przemysłu budowlanego. Im lepsze warunki stworzymy robotnikom w hotelach, tym wydajniejsza będzie ich praca, tym silniej złączymy ich z produkcją. Dokonując przeglądu hoteli łódzkich, zwróciliśmy szczególną uwagę na trzy sprawy: warunki sanitarne, życie kulturalno-oświatowe oraz sprawę stołówek.

Jak w domu czują się robotnicy z III grupy ZBM, zatrudnieni na terenie budowy domków jednorodzinnych na Stokach, zamieszkujejący tutejszy hotel. Hotel mieści się w dwóch murowanych nowych budynkach parterowych. Sale są czyste i miłe. Dużym niedomaganiem jest jednak brak obiadów. A przecież kiedy robotnik przyjdzie po pracy do hotelu, chętnie zjadłby talerz gorącego posiłku. Drugą — ważną bolączką jest brak życia świetlicowego. Świetlica jest, w dodatku jasna i przestronna, ale cóż, kiedy oprócz radia nie w niej nie ma. Nie ma gier, nie ma pism, nie ma pogadanek, odczytów czy wieczornic. „Beczynność w hotelu — mówi robotnik T. Kruszyński ze wsi Łęgawa — przygnębia nas bardzo”.

Jeszcze gorzej przedstawia się pod względem kulturalnego życia w hotelu żeńskim MPB przy ul. Kilińskiego 117. Nie ma tu nawet

świetlicy. Halina Szuba — szofer oraz jej koleżanki z MPB marzą chociaż o radiu, ale i radia nie mogą się doprosić. Za to warunki sanitarne są prawie bez zarzutu. Czysto i schludnie jest w sypialni oraz w kuchni, gdzie kobiety przyrządzają sobie (niestety indywidualnie) posiłki i wykonują „przeplierki”.

W hotelu MPB przy ul. Lubelskiej zamieszkałym przez 196 osób, częściowo kobiet, a częściowo mężczyzn, brak stołówki daje się mocno we znaki. Sprawa zorganizowania obiadów była częstym tematem zebrania mieszkańców hotelu. Niestety, bez pomocy dyrekcji MPB nie udało się robotnikom załatwić pozytywnie tej sprawy. Życie świetlicowe mogłoby tu być bujne, bo świetlica jest, a w niej radio z adapterem, gry i pisma. Organizowane są również często pogadanki, odczyty.

Cóż, kiedy nie ma komu zainteresować robotników tym życiem. Kiedy w świetlicy jest potańcówka — sala jest przepiękna, kiedy pogadanka — prawie pusta. Zorganizowane trzy koła — nauki języka rosyjskiego, chórka i teatralne przejawiają co dzień mniejszą działalność. Zarząd hotelu nie może sobie z tym poradzić, a niestety nie ma pomocy z zewnątrz. To, że sala świetlicy jest często zimna nie wpływa również dobrze na rozwój życia świetlicowego.

Analizując sytuację panującą w hotelach łódzkich, trzeba stwierdzić, że o ile warunki sanitarne z małymi wyjątkami są raczej dobre i z każdym dniem polepszają się, o tyle sprawa organizacji życia świetlicowego w hotelach pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia. Nie znaleźliśmy ani jednego hotelu robotniczego w Łodzi, w którym sprawa ta przedstawiałaby się bez zarzutu. W wielu hotelach nie ma świetlicy w ogóle. A świetlice istniejące nie stały się ośrodkami skupiającymi życie kulturalno-oświatowe hotelu.

Zie również wygląda sprawa stołówek. W wielu hotelach nie ma nawet gorącej kawy dla robotników.

1. Uaktywnić kierowników hoteli, którzy winni nawiązać ścisły kontakt z referatami specjalnymi i radami zakładowymi.
2. Zacieśnić współpracę kierowników hoteli z kierownikami świetlic.
3. Wzmocnić zainteresowanie i opiekę nad hotelami przez Zw. Zaw. Budowlanych i ZMP, rady zakładowe i dyrekcje przedsiębiorstw.
4. Zainteresować hotelami robotników z pobliskich fabryk. (Kas)

Do pokoju redaktora naczelnego wszedł młody współpracownik.

— Przyniosłem felieton, jutro jest przecież dzień 1 kwietnia.
— Dziękuję — odpowiedział naczelnik, zaraz go przeczytam.

Felieton miał taką oto treść:
„Wczesnym rankiem pobiegłem na stację kolejki dojazdowej. Bez trudu znalazłem wygodne miejsce i bez przygód dojechałem do miasta. Wyszedszy z dworca wraz ze spokojnie rozochodzącą się gromadą pasażerów, stwierdziłem ku memu wielkiemu zdziwieniu, że nie oderwano mi ani jednego rekawu, ba, nawet guzika nie brakowało przy płaszczu. Równie spokojnie i wygodnie dojechałem tramwajem do miejsca pracy.

Ponieważ staram się o przydział mieszkania, więc zwołałem się z pracy i pojechałem do urzędu kwaterunkowego. Tu przyjęto mnie z otwartymi rękami.

— Pan mieszka w dalekiej miejscowości podmiejskiej; musi pan o świecie budzić się ze snu, znieść trudny i niewygodny dojazd. Otóż to wszystko się już kończy. Jest pan przecież przodownikiem pracy. Oto przydział na mieszkanie: dwa pokoje z łazienką. Może się pan natychmiast wprowadzić.

Ucieszony tą wiadomością, pobiegłem czym prędzej do

Felieton „Primaaprilisowy”

Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego. Tu wybrałem odpowiednie meble, a kiedy zapytałem za ile miesięcy będą mogli się zgłosić po odbiór, odpowiedziano mi ze śmiechem.

— Miesiący?... ależ skądże znowu!... natychmiast może je pan zabrać

Byłem więc w doskonałym humorze. Postanowiłem umówić się ze znajomym. Podeszedłem więc do telefonu i w kilkanaście sekund otrzymałem właściwe połączenie... itd. itd.

Oczywiście „pointa” tego felietonu było, iż autor się obudził, a wszystkie jego radosne niespodzianki były tylko snem „primaaprilisowym”.

Redaktor naczelnik wezwał do siebie młodego współpracownika. — Słuchajcie, wasz felieton zatrzymuję u siebie w biurku. Dam go wam do przeczytania za rok lub dwa. Wówczas może go nawet zamieścimy, ale już jako prawdziwy obrazek z życia. A teraz przeczytajcie wam pewien felietonik z roku 1945, który również schowałem do biurka...

„Przyszedłszy do redakcji dowiedziałem się o sensacyj-

nej nowinie Oto BOS postanowił rozpocząć swą działalność i w najbliższym czasie przystępuje do odbudowy Stolicy.

Potem przyjechał z Krakowa nasz kolega i opowiadał o swej podróży.

— Wyobraźcie sobie, jechałem z Krakowa pociągiem pośpiesznym.

— Pośpiesznym?... wybuchnęliśmy śmiechem.

— Tak, niecałe siedem godzin.

— Więc zdobyłeś miejsce na dachu czy na buforach?

— Gdzie tam, siedziałem sobie wygodnie w oziole restauracyjnym „Orbisu”.

Tarzał się więc ze śmiechem. Ale kawalarz z tego naszego kolegi!

Nasz dowcipniś tymczasem opowiadał dalej.

— Poszedłem do „Polonii” na obiad...

— Co, nie do stołówki? Przecież wiesz, że restauracje to są stołówki dla niepracujących. Bo kto nie pracuje, ten ma czas, aby zarobić na życie restauracyjne.

— Gdzie tam... utrzymuję się wyłącznie z mojej pensji.

Śmiałyśmy się do rozpuku. Potem ten człowiek, obdarzony niezwykle ciętym dowcipem, oświadczył nam, że widział film pełno-metraowy, wyprodukowany przez Film Polski.

Opowiedział jeszcze kilka dobrych dowcipów. Wreszcie wrozek nasz padł na kalendarz. Zrozumieliśmy wszystko. Był to dzień 1 kwietnia. Prima Aprilis. Ale nas nabrali! Oczywiście odbudowa Warszawy nie ruszyła z miejsca, Film Polski kręcił szmiry, a z Krakowa do Warszawy jedzie się 36 godzin na buforach lub na dachu wagonu.

Redaktor naczelnik skończył czytanie.

— No i co, śmiejecie się z tego dziś? Wtedy ludzie pękali ze śmiechu czytając ten felietonik, gdybyśmy go byli opublikowali. Lecz wstrzymałem go w ostatniej chwili. Przeczułem bowiem, że niebawem rzeczywistość nastąpi przełom we wszystkich dziedzinach naszego życia i że opis wygodnej podróży koleją, czy też prognostyki odbudowy Warszawy — nie będą nikogo rozśmieszały.

Tak, w Polsce felietonista „Primaaprilisowy” będzie miał coraz trudniejsze zadanie i coraz mniej tematów. I to jest jedyna „ciemna perspektywa”, którą mogą pana zasmucić w tym dniu wesółości, drogi przyjacielu.

Pracownicy poszukiwani.

Chemikarka i farbierz samodzielny potrzebni zaraz. Gdańska 65 — pralnia. (6184)

Księgowego finans. i materiałowego, rachmistrzów, tokarza metalowca, elektryków, kreślarzy, tkaczy(ki) na krosna ang., śrubowników, przykręcaaczy na samoprzające wózki, uczeni w wieku ponad 18 lat, strażników do straży przemysłowej, rewidentów, portierów, robotników do transportu i działu gosp. zatrudnią Z. P. W. im. K. Bardowskiego Łódź, Gdańska 80. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. (178)

Starszych księgowych i księgowych poszukuje Dyrekcja Budowy Fabryki Celulozy i Papieru w Ostrołęce. Mieszkania zapewnione. Warunki do omówienia. Pisemne lub osobiste zgłoszenia z załączonymi życiorysami przyjmuje Biuro Projektów Przemysłu Papierniczego, Dział Personalny, Łódź, ul. Zachodnia 56-58. (189)

LEKARZ

Dr ZAURMAN — specjalista skórny, weneryczny 8-10, 4-6. Narutowicza 2. (147)
Dr REICHER — specjalista weneryczny, skórny, picio we (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwartą — siódma. (149)
Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczny, skórny 8-9, 3-5, Piotrkowska nr 106. (149)
Dr TEMPSKI — specjalista weneryczny, skórny, włośni, mozołopowię, Piotrkowska 114. (150)

GAB DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-dentystyczny. Zęby sztuczne. Pawlikowski Sienkiewicza nr 27-18. (00015)
LEKARZ-DENTYSTA — Bronisława Szelkowska, zęby sztuczne 5-7, Mniuszki 11. (189)

POSZUKIWANIE PRACY

SZOFRER poszukuje pracy z własnym samochodem osobowym. Oferty „Dziennik Łódzki” pod „Sokół”.

POLĄCZONE TEATRY MUZYCZNE W ŁODZI

TEATR „OSA” ul. TRAUĞUITA nr 1 telefon nr 272-70.
o godz. 19.30 wodewil „Złote niedole” Ostatnie dni!

TEATR „LUTNIA” ul. Piotrkowska nr 243

Tel. 107-25
o godz. 16 i 19.15 — REWIA „Ulubione melodie”

„AOFIAROW. PRACY

POTRZEBNA gosposia. — Zgłoszenia Piotrkowska nr 275 m. 10 — poniedziałek. (6172)
GOSPOSIA lub pomocnica domowa potrzebna. Ul. Obr. Stalingrada 94, m. 7.
PILNIE potrzebna samodzielna osoba do niemowienia i małego gospodarstwa. Narutowicza 41, m. 29. Warunki bardzo dobre. (00337)
DO ręcznego malowania tkanin młoda panienka wybitnie uzdolniona potrzebna. Tel. 260-54 od środy. (00346)

POMOCNICA DOMOWA

potrzebna. Warunki dobre. Zgłoszenia Pracownia Cukiernicza, Sobczak, Sienkiewicza 1. (00326)
POTRZEBNA pomocnica domowa. Al. 1 Maja 35, m. 14. (00312)
POMOCNICA domowa potrzebna. Sienkiewicza 34, m. 40. (00309)

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM aparat do fotokopii. Wiadomość tel. nr 118-74. (6175)
KUPIE wózek spacerowy czeski tel. 137-61. Piotrkowska 275-10. (6173)

SAMOCHOĐ OSOBOWY

Opel typ P 1,3 sprzedam, wiadomość telefon 122-55, codziennie godzina 15-17.

SPRZEDAM „Campolony”

amer. 10 cent, oraz zastrzyki niemieckie na ożrozdzenie żołądka-dwunastnicy 0,5 cent. Łódź, Konstytucyjna 11-2.

PIES owczarek szwajcarski

do sprzedania. Zduniska-Wola, Stalina 1, Nieset 00287.

MOTOCYKL „Standart”

350 cm stan dobry sprzedam, tel. 132-25. (00280)
SPRZEDAM tanio szafę, łóżka, toaletę — biurko, salonik, lodówkę. Piotrkowska 174, m. 11. (00319)

SLUPKI żelazo-betonowe

do ogrodzenia sprzedam, Julianów, Krzewowa 10.

NAUKA I WYCHOW

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia, wyuczają kursy IPR, Próch, nika 25. (00347)
KROJU nowoczesnego, modelowania ubrań damskich, dziecięcych wyuczają kursy IPR. Zapisy, Narutow 32-3. (00199)

KURSY SAMOCHOĐOWE

„MOTOCYKLOWE”, Kościuszki 68, przyjmują za pisy. (00267)
STENOGRAFII biurowej, Księgowości Kursy Stowa rzyższczenia Stenografów — Maszynistek. Zapisy, Kilińskiego 50. (00275)

ZAPISY na trzymiesięczny kurs kroju, modelowa

nia, IPR, Sienkiewicza 89.

LOKALE

NA mieszkanie przyjmę krawcową lub krawca. Piśmienne ogłoszenia do „Dziennika sub „Konfektoria”. (00350)

ZAMENIĆ piękne 3-poko

lowe mieszkanie z ogrodem i garażem w Jeleniej Górze na lokal mniejszy w Łodzi. Wiadomość Łódź Podrzeczna 15, m. 32.

ZGUBIŁ

SKRADZIONO dużą damską torbę kopertowa na dwa ekspresy, koloru brązowego. Ostrzeżenie przed kupnem. Zewald, Malczewskiego 14. (6196)

RÓŻNE

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni. Lementowski Warszawa. Nowy Świat 30 Informujemy listownie. (176)

Czytajcie „Dziennik Łódzki”

(48)

Bunt w fabryce



X-27 przechodził niestychane meki, siedział zamknięty w swoim pokoju i dumał.
— Znam go, znam go na pewno, gdzie go widziałem, ale gdzie? W jego wyobraźni przesunęła się postać pana Agapita w niezliczonych wariantach, ale nie mógł sobie przypomnieć gdzie go spotkał. Już była głęboka noc, kiedy wpadł do pokoju Jima Kishid, aby z jego pomocą sprawę wyjaśnić.
— Czy nie przypominasz sobie tego natego człowieka, który tu



tał przyjechał w jakiejś specjalnej misji? Gdzieś chyba spotkałem się z nim.
Prawie błyskawicznie, bo już po piętnastu minutach wyjaśnił X-27, Jim Kishka zrozumiał o co chodzi. Jak zawsze, kiedy przyszło mu o czymś pomyśleć, wzmocnił on swój intelekt pewnym ostrym płynem. Jego twarz rozjaśniła się, oczy otworzył się szeroko, nawet coś w rodzaju uśmiechu wystąpiło na jego texasowskim obliczu, i powiedział triumfalnie:



— Nie sobie nie przypominam. Małego, owszem, widziałem już kiedyś, ale takiego — nie!
Dwaj myśliciele postanowili:
— Nie rozejdzemy się dopóty, dopóki nie przypomnimy sobie gdzieśmy go spotkali. Przecież jesteśmy sami wywiadu.
— Asami — potwierdził Jim głęboko zadowolony.
Węc zastanawiali się, przypominając sobie nawzajem wszystkich małych ludzi, których kiedykol-



wiek spotkali. Aż wreszcie X-27 wykrzyknął:
— Wiem! Wiem! To jest ten mały pulkownik, który był obecny kiedy otrzymaliśmy zlecenie ukraszyć wektory, które sfalżował p. Gustamail. To jest wielka figura.
— Więc jak trzeba się zachować — spytał Jim.
— Klaniać się trzeba — oświadczył X-27. Klaniać, przy każdej sposobności i na wszelkie sposoby, bo to jest gruba ryba.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATE

W Y D A W C A :
Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Red. Nacz. 123-64, z-ca Red. Nacz. 223-32 Sekretarz odpowiedzialny 204-75, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział korespondentów 207-13, sekretariat 217-82, dział kult.-ośw. 209-02, dział listów 143-80.

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4 zł 05, przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy

Redaguje **KOLEGIUM REDAKCYJNE**

Nowy przepis

Polski Związek Koszykówki, Siatkówki, i Szczyptorniaka chcą nadać bardziej atrakcyjny przebieg spotkaniom w szczyptorniaku, a jednocześnie stworzyć szerokie pole do działania napadom włączających drużyn, postanowił zmienić jeden z punktów przepisów tej gry.

Mianowicie w meczach nie będzie się zwracało uwagi na tak zwane pozycje spalone. Tym samym napastnicy poszczególnych drużyn będą strzelać z dowolnej pozycji.

Dzisiaj na meczu EKS Włóknierz — Kolejacz Gniezno będziemy świadkami pojedynku w którym zostaniemy wprowadzony w życie wyżej wymieniony przepis.

Drużyna łódzka wystąpi w swym najsilniejszym składzie z BUJNOWICZEM, BRACIEM GROBLEWSKIMI i SZULCEM na czele.

Sport

Zdradzamy tajemnicę

gramy w „totka”

Tytułem próby EKS Włóknierz na dzisiejszym meczu postanowił zorganizować totalizator sportowy. W tym celu w ustawionej za trybunami budce uruchomione zostały dwa okienka. W jednym miłośnicy wróżby będą mogli nabyć w cenie po 3 zł za sztukę dowolną ilość kuponów i po wypełnieniu ich zwrócić do kasy nr 2.

Na kuponach uwzględniono następujące rubryki: wynik meczu do przerwy, wynik końcowy, drużyna, która pierwsza strzeli bramkę w pierwszej części meczu i drużyna, która pierwsza strzeli bramkę w drugiej połowie meczu.

Cały wpływ kasowy totalizatora po odliczeniu 10 proc. na koszty administracyjne, będzie podzielony wśród tych, którzy trafnie wypełnią kupony.

Wyplata nastąpi godzinę po zakończonym meczu.

Według prowizorycznych obliczeń, suma wygranej na każdy kupon może przekroczyć 5 tysięcy zł. A więc wszyscy bierzemy udział w grze.

Pobijemy rekord 1950 r.

Uległy znacznej poprawie warunki atmosferyczne i można już rozpocząć treningi do biegów na przelaj.

Tutaj nie chodzi o zawodników, którzy startują w zawodach o tytuły mistrzowskie, ale przede wszystkim o tych, którzy myślą poważnie o zdobyciu odznaki SPO. Właśnie biegi na przelaj powinny stać się u nas masową konkurencją lekkoatletyczną.

Biegi na przelaj wzmacniają kondycję. Udział w biegach daje dużo satysfakcji sportowej.

Trenować można nie tylko na boiskach, ale w parkach i w podmiejskich laskach.

Poszczególne Zrzeszenia przeprowadzają akcje treningową, ale nie wszyscy objęli się tą akcją. Pozostaje przede wszystkim młodzież szkolna, która we własnym zakresie

się powinna przeprowadzać treningi.

Jesteśmy przekonani, że do akcji tej przystąpiły już LZS, które w ubiegłym sezonie wykazywały duże inicjatywy.

Wyniki tegorocznych biegów tak pod względem ilości startujących, jak też i osiąganych czasów muszą być lepsze od rekordu 1950 r.

Przy ul. Kątnej

Punkt przedsprzedaży biletów wstępu na niedzielny mecz bokser ski Szwecja—Włóknierz mieści się przy ul. Kątnej 38 w nowej siedzibie Okręgowej Rady Zrzeszenia Sportowego Włóknierz. Bilety w cenie 12,30, 9,30, 6,30 i 3 zł zamawiać można codziennie w godzinach od 10 do 18. Mecz odbędzie się 8 kwietnia o godz. 11 w hali Wimy.

Nowi piłkarze w barwach Włókniarza



TARASZKIEWICZ

Nie było tajemnicą, że po ostatniej kontuzji Lucia i po przeniesieniu się Pietrzaka do Wałbrzycha, kierownictwo piłkarskiej drużyny ligowej EKS Włóknierz znalazło się w niemałym kłopotcie. Jeżeli do tego jeszcze dodać, że od dłuższego czasu nie natrafiono na kandydata do obsadzenia lewego skrzydła, to wyrobimy sobie całkowite poglądy, jak trudno było — w przededniu pomownych rozgrywek ligowych — znajdować silną jedenastkę.

Ale w tym roku kierownictwo Włókniarza nie drzemalo. Energicznie zabrano się więc do dzieła. Początkowo poszukiwania na obsadzenie trzech pozycji w drużynie skierowane były na młodzież. Niestety, młodzi zawodnicy, ba — nawet ci z drużyny I b nie dawali gwarancji, iż potrafili odpowiednio wywiązać się z trudnej roli.

Postanowiono więc sprawę „wytropienia” dobrych piłkarzy przekazać w ręce trenera Drabińskiego.

Co robił Drabiński? Podróżował po całej Polsce. Odwiedzał wszystkie kluby Włókniarza. Organizował tam mecze towarzyskie, aby na podstawie gry ocenić wartość po-

szczególnych zawodników. Misja trenera zakończyła się powodzeniem. W Chrzanowie uwagę jego zwrócił nie kto inny, a właśnie lewy obrońca. Według relacji Drabińskiego, nowopozyskany talent jest jeszcze słabo wyszkolony technicznie, ale przy swym prawie dwumetrowym wzroście posiada niezwykłą szybkość, która przy systemie „WM” znacznie ułatwia zadanie obrońcy.

Drugim nabytkiem jest lewoskrzydłowy Taraszkiewicz. Zawodnik ten, wychowany przez trzebińskich Włókniarzy przypomina swym sposobem gry ongiś popularnego reprezentanta Polski Balcera. Charakteryzuje go ciąg na bramkę i strzał z każdej pozycji.

Jedyną jego wadą jest niezwykły egoizm, który niemiły nadzieję z czasem zniknie...

Ponieważ z dniem 1 kwietnia weszła w życie 6-miesięczna karencja, która ukróciła wędrowkę zawodników z klubu do klubu, rodzinnie musieli wszystkie formalności związane z potwierdzeniem tych zawodników do swego klubu załatwić przed upływem wyznaczonego terminu. I właśnie wczoraj nadziedzi telegram z Warszawy donoszący, że zawodnicy ci zostali potwierdzeni. Zwracają również na posiedzeniu zarządu sekcji piłkarskiej EKS Włóknierz postanowiono obu tych zawodników wystawić na dzisiejszy mecz przeciw CWKS.

Wydało się nam, że decyzję tę powzięto zbyt pochopnie. Należało przed tym przynajmniej na jednym z treningów przeprowadzić próbę dla stwierdzenia, czy nowo pozyskani zawodnicy z Taraszkiewiczem na czele będą czuli się dobrze wśród piłkarzy Włókniarza. Chodzi tu oczywiście o zgranie. Zresztą nie sprzedajmy faktów, bo już dziś może okazać się, że nasze obawy były podyktowane przeważnie wieniem, jakie zwykle rodzi troska przy rozważaniu szans swego pupilka.

GŁOSY i odgłosy

Szanować cudzy czas

W styczniu br. zgłosiłam się do Wydziału Kadr MHD

DZIENNIK „pomógł”

„SOS” — USŁYSZANO Zakłady Zbytu Energii Elektrycznej otrzymały od Prez. RN m. Łódzi polecenie niezwłocznej wymiany stupa przy skrzyżowaniu ulic Ruchliwej i Kolejowej.

UMIESZCZONO WŁAŚCIWE ZARZĄDZENIE Niekulturalne zarządzanie US w sprawie na I piętrze Obwodowego Oddziału ZLP przy ul. Łagiewnickiej 34/36 zostało zamienione na właściwe.

SA PIŁKI I SIATKA Szkoła w Sroczku otrzymała z Oddziału WF Prez. Woj. Rady Narodowej 2 piłki do siatkówki i siatki. Poza tym z ogrodu wydzielono dla szkoły plac do zabaw a jedną z sal szkolnych przeznaczono na potrzeby wychowania fizycznego. Zmiany te spowodowała notatka pt. „200 dzieci w szkole w Sroczku nie posiada ani jednej piłki nożnej”.

KINA W ŚWIETLE „REFLEKTORA” Kierownicy kin „Polonia” i „Robotnik” w Pabliczicach otrzymali od Okr. Zarz. Kin w Łodzi polecenie ogrzewania sal w chłodne dni. Uszkodzenia aparatury dźwiękowej kina w Głownie usunęte działem technicznym OZK.

Nasz felieton

Tu stał... koń

Przy ul. Kilińskiego 90 w podwórzu znajdują się biura Oddziału Woj. Centrali Aptek Społecznych, instytucji, która niedawno przejęła wszystkie apteki prowincjonalne i dąży do usprawnienia ich działalności.

Rozwojowi instytucji stoją na przeszkodzie trudności, uniemożliwiające właściwą organizację pracy. Trudności polegają na wrecz makabrycznej ciasnocie panującej w biurach Centrali.

Kilkanaście osób siedzi w każdym „pokoju”. Ostatnie słowo szliśmy w cudzość, albowiem pomieszczenia tylko formalnie można nazwać pokojami. Lokal CAS-u był kiedyś... stajnią.

— Tu stał koń — mówi kierownik personalny wskazując na swoje biurko, wciśnięte do granic możliwości w kąt policoju.

Kiedy konie zmieniły lokal (może było im za ciasno?) zrobiono tu garaże. Widocznie jednak dla aut pomieszczenie też nie było odpowiednie skoro przeznaczono je następnie na wytwórnię wody sodowej. Kiedy wszytka woda wyszumiała, „obiekt” oddano CAS-owi.

W podwórzu znajdują się również Spółdzielnia Sprzętu Przeciwpożarowego i kuźnia z której wydobywają się ustawicznie grzmoty, jako akompaniament do pracy kilku wydziałów CAS-u. Jednej części wydz. finansowego odgłosy z kuźni nie

przeszkadzają, bo znajduje się ona przy Al. Kościuszki, co bynajmniej nie przyspiesza toku załatwiania sprawy.

O tworzeniu jakiegosż życia organizacyjnego trudno marzyć. Wszyscy pracownicy są poddenerwowani, wszyscy sobie nawzajem przeszkadzają, słowo „przepraszam” nie schodzi z ich ust, bo ciągle ktoś kogoś potrąca, kopie, szturcha itp. Krótko mówiąc CAS jest wzorem — jak nie powinno być urządzone biuro, a pracownicy — spoglądając przez okna, których nie można otwierać (taka konstrukcja) i zaciskając ręce na głowach (niekających od bólu) wysyłają pod adresem Rady Narodowej prośbę o przekazanie im lokalu Izby Aptekarskiej. Jedyna bowiem w całej Polsce Łódź obdarowała CAS takim pomieszczeniem zamiast przekazać jej lokal Izby Aptekarskiej, który Centrali prawnie przysługuje.

70-72.

PRAWNIK radzi

A co z butelkami po winach i surówkach

R. Lisowski. — Dekret z dnia 17 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie (Dz. U. R. P. nr 59, poz. 320) normuje obowiązek świadczeń w ramach pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

Ustawa z dnia 18 listopada 1948 r., o pomocy sąsiedzkiej przy odbudowie wsi (Dz. U. R. P. nr 58, poz. 461) oraz Rozporządzenie Ministra Odbudowy z dnia 13 kwietnia 1949 r. (Dz. U. R. P. nr 23, poz. 157) w sprawie wykonania tej sprawy normują świadczenia z tytułu pomocy sąsiedzkiej przy odbudowie wsi w następujący sposób: Do świadczeń obowiązani są posiadacze gospodarstw rolnych zaopatrzonych w konie i wozy lub samochody ciężarowe, przy czym czas trwania świadczeń nie może przekraczać 14 dni w roku łącznie z czasem świadczeń określonych w dekreście o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie. Jeżeli powołani do świadczeń przez Gm. R. N. czuje się pokrzywdzony, służy mu prawo odwołania się do Pow. R. N. a w wyższej instancji do Woj. Rady Nar., której orzeczenie jest ostateczne.

Czytelnicy nasi w listach swych niejednokrotnie pisali o niepotrzebnych w gospodarstwie domowym butelkach i słoikach.

PSS w nadesłanym wyjaśleniu pisze:

„Próżne butelki od win i surówki kupują wytypowane do sklepu sklepy PSS. Butelki muszą być czyste i format ich winien odpowiadać wymaganiom zawartym w instrukcji, która znajduje się w każdym punkcie sklepu”.

Okazuje się jednak, że albo instrukcja nie wymienia wszystkich opakowań szklanych, albo ekspedycienci nie przestrzegają jej, ponieważ skup butelek ograniczają do 5-ku rodzajów, ponieważ po wódecie względnie koniakach. Tak więc smakosze win, surówek dżemów nadal nie wiedzą co robić z pozostałym szkłem. Wyższa nie butelek i słoików na śmietank jest marnotrawstwem i dlatego należy umożliwić ich odsprzedaż.

(Wd.)

Odpowiedzi REDAKCJI

J. Napieralski. — Ze względu na bezpieczeństwo majątku państwowego oraz pełniących dyżury nocne (przeważnie kobiety) Centrala Aptek Społecznych nie może zmienić dotychczasowego systemu wydawania leków przez okienko.

Anna Balars

NIM PRZYLECA Taskotki



(13)

Tłum. z węgierskiego: R. PORGES i M. SOKOLIŃSKA

— Pełno dajcie, przyszedł narzeczony mojej córki. Szylnikar cieniutkim strumieniem wlewał do butelki ziołiste wino.

— A co to za jeden, ten narzeczony? — W banku jest. Urzędnik. — A do diabła! Warta jest, ładna dziewczyna... no i dobra też.

Ale ostatnie słowa dodał, powoli, jakby bez przekonania. Bo dziewczyna, która wyprowadza się od rodziców nie budzi w nim zaufania, chociaż zna ilus od małego. Ale dziecko to co innego niż dorosła panna.

— Dużo szczęścia — potrząsnął dłoń wuj Szabó i stary wyszedł zadowolony.

Po kilku szklankach wesoło nucił, a matka ze wzruszeniem przyglądała się młodemu.

V

Laci brnął w śniegu. Ostro wiatr dał mu w oczy, śnieg przysypywał doły na drodze. Powinien był iść ostrożnie, ale śpieszył się i często wpadał w różne dziury, raz nawet lekko nadwyręził kostkę i przez chwilę odczuwał silny ból. Szedł pod górę wzdłuż drucianego ogrodzenia i zatrzymał się dopiero, gdy spostrzegł szeroki kłoc. W tym miejscu drogę przecinała aleja. Schylił się, niby poprawiając sznurrowad. Lecz ostrożnie, między nogami, zerkał na drogę. Ślady jego stóp biegiły aż do podnóża góry. Gubiły się jednak wśród innych i trudno było znaleźć te, które by go zdradziły... Ruszył szybko naprzód. Znow rozejrzył się. Znal tu każdą piędź

ziemi jak własną kieszeń. Często przychodził tu w dzieciństwie. Wtedy jednak nie skradał się tak ostrożnie. Wydając dzikie wojenne okrzyki dzieci zajmowały górę. Pod nogami rozsypywał się śnieg, w powietrzu latały białe kule, głucho uderzały w plecy, wpadały za kolarzy, bohaterowie bitwy wywracali się wśród głośniego śmiechu.

Okrzyki padały jak rzyły, płuca łykały ostre, zimne powietrze, a wykrzykiwane słowa oznaczały, że ten, którego w danej chwili usiłowali za wszelką cenę przewrócić na śnieg — był odwiecznym wrogiem.

Z szerokiej drogi rozbiegały się ścieżki prowadzące do rozszarpanych domków, tonących w białym śniegu. Odgarnięto go tylko tyle, aby bez trudu móc otworzyć furki. Po co dalej sprzątać, kiedy ciągle padający śnieg i tak wszystko zasypie.

Laci przeszedł koło rozpadającej się się niemał, niskiej chatki. Stał pod powłoki w głębokim śniegu i uważnie nastuchiwał. Uszu jego dobiegły ostre gwizdanie. Był to znak, że droga wolna, a w chatce wszystko w porządku.

Szybko zamknął za sobą drzwi. W pierwszej chwili nie widział nic, po oślepiającej białej śniegu pokok wydawał się zupełnie ciemny, lecz wkrótce zaczął rozróżniać postacie.

Prócz niego były jeszcze trzy osoby. Dwóch chłopaków i jedna dziewczyna.

Mocno uściśnęli sobie ręce. Dotyk ciepłych dłoń sprawił Laciemu przyjemność.



— Ica... jak się masz? — szepnął do dziewczyny, która w odpowiedzi kiwnęła głową.

— Ica... jak się masz? — szepnął do dziewczyny, która w odpowiedzi kiwnęła głową i dodała:

— Dobrze.

Dziewczyna była średniego wzrostu, siłownie ubrana. Wychylając się z granatowego swetra biały kolarzyk podkreślał białocść jej twarzy. Włosy ostrzyżone krótko, po męsku, były błyszczące, ciemne i falujące. Głęboko osadzone, ciemne oczy miały myślicy i mądry wyraz. Zaciśnięte wargi mówiły o wielkiej sile woli, a wąski, orli nos wskazywał na to, że ta delikatna twarz kryła w sobie odwagę i męstwo.

— Jesteśmy już wszyscy. Możemy więc zaczynać. Sanyi, siadaj przy oknie. Vili nie przyjdzie.

— Przyjdzie, ale później. Tak mu wypadło.

— Proszę o meldunki.

Powyciągali wąskie paski papieru. Laci, pochylony, uważnie je studiował.

— Brak meldunku z fabryki Goldbergera. Ilu tam mamy ludzi?

— Tam stoimy słabo — odpowiedział Sanyi.

— Dowiedzieliśmy się teraz, że ludzie, którym chcieliśmy zaufać, są w zbyt dobrej komitywie z Puskasem.

— Z tym majstrem?

— Tak, ale z dwóch majstrów w fabryce — on jest bardziej niepewny.

— Odgrywa podobną rolę, jak Matyus w fabryce ultramaryny.

— Donosić?

— To nie jest jeszcze pewne, ale o to go podejrzewamy.

— Więc tych dwóch odpada?

— Tak.

— Jakże masz plany i jak chcesz zorganizować pracę w tej fabryce?

— Myślałem, żeby wciągnąć do tej pracy kobiety. Choć większość z nich nie chce nawet słyszeć o polityce, a wiele należy do Chrześcijańskiej Partii Socjalistycznej...

Laci aż podskoczył.

— Więc co, może mamy tam przerwać robotę? Może uważasz, że musimy zrezygnować z największego zakładu przemysłowego w Kelenföld. Czyżby nie było tam ani jednego robotnika, który potrafiłby trzeźwo myśleć?

(C. d. n.)

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 1 kwietnia 1951 r.

Nr 12 (192)

Lud - niewyczerpanym źródłem talentów artystycznych

Warsztatem twórczym było dla niego zaciszne miejsce pod konarami rozłożystego dębu. Narzędziem — prosty kozik, a materiałem — kawałek wierzbowego drzewa.

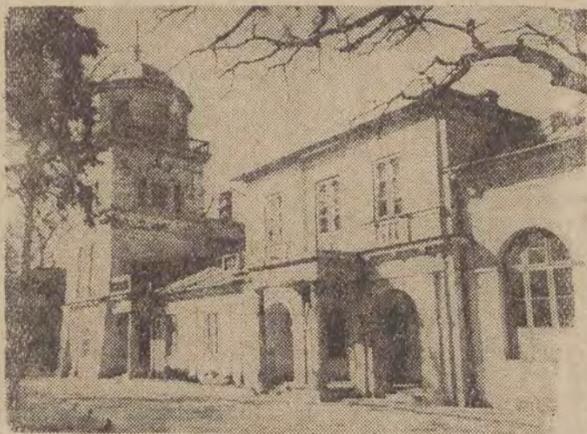
W takich warunkach rodził i rozwijał się talent rzeźbiarski Władysława Zaka, syna biednego chłopca ze wsi Budzewice w powiecie opoczyńskim.

W warunkach przedwojennych talent rzeźbiarski Zaka byłby ładunkiem nigdy nie zrealizowanych marzeń.

Lecz zmieniły się czasy, minęła wojna i w Polsce władzę objął rząd ludowy.

W roku 1946 do Budzewic zawędrował zapalony etnograf — Piotr Dekowski. Obejrzał proste rzeźby Zaka i kilka z nich zabrał do powstającego w Tomaszowie Mazowieckim muzeum regionalnego. Rzeźby zostały w muzeum, gdzie można je obecnie oglądać, ale Zak nie został w Budzewicach. Wyjechał on do Łodzi — na studia w Państwowej Szkole Sztuk Plastycznych.

Założone przez Tadeusza Seweryna w 1927 r. Muzeum Regionalne w Tomaszowie Maz. jest zbiorem



fol. Olejniczak

Za czasów Polski kapitalistycznej mieszkał w tym pałacu obszarnik hr. Ostrowski. Dzisiaj mieści się tutaj opoczyńskie Muzeum Regionalne.

cennych eksponatów, które ilustrują twórczość ludową mieszkańców powiatu opoczyńskiego i rawskomazowieckiego — wyjaśniają pochodzenie wielu zwyczajów i tradycji ludowych, dają niezmiernie ciekawy obraz dawnej wsi polskiej, a przede wszystkim stanowią niezbitą dowód, że lud jest niewyczerpaną skarbnicą talentów artystycznych.

Lata wojenne zapisały się tragicznie w historii muzeum. W 1939 r. lokal muzealny zajęły pierwsze hitlerowskie czółowki, które z miejsca rozpoczęły niszczycielską działalność. Ofiarą padła kolekcja strojów ludowych, z których znaczna część obrócono na opał, ściereki i zasłony samochodowe. Meble drewniane i przedmioty ze słomy spalone.

artystą Stefanem Justem podjęli wielką pracę zrekonstruowania strojów ludowych, modelów budownictwa tkanin i haftów.

Kilka lat trwała ta praca. Trzeba było jeździć od wioski do wioski i zbierać cenne eksponaty: stroje ludowe, tkaniny, rzeźby, naczynia. W roku 1948 było ich już około 2 tysięcy. Czasowe pomieszczenie znalazły one w małym budynku, w ciasnych salach. Jednak nie na długo.

W roku 1950 Ministerstwo Kultury i Sztuki przeznaczyło na muzeum wielki pałac, dawny siedzibę hr. Ostrowskiego. Po generalnym remoncie pałacu i skatalogowaniu eksponatów, w pierwszych dniach marca tego roku, muzeum otworzyło swoje podwoje.

W kilku salach zmieszczono niezmiernie bogate zbiory sztuki ludowej. Na szczególną uwagę zasługują wspaniała kolekcja „kraszanek“, inaczej „pisaneł“ — w liczbie 300 sztuk. Pisaniem ich zajmują się kobiety i dziewczęta, używając do tego „pisaka“ i wosku. Wśród motywów zdobniczych na kraszankach spotyka się najczęściej kogutki, drzewka, gwiazdki i łańcuszki. Przed laty farbowało je w runie żyta, korze olszyny w łuskach cebuli.

W bogatym dziale ceramiki ludowej znajduje się oryginalny podkurzacz do pszczoł, i cały szereg naczyń gospodarskich, jak np. solniczki, masełniczki i in. w kształcie dyni, kaczki, kury, barana itp. Część tych eksponatów pochodzi z wygasłego już ogniska garnieckiego we Włodzimierzowie.

Uwagę zwiedzającego muzeum zwraca makieta rysunku wykonanego... piaskiem przed chatą wiejską w Smardzewicach. Rysunek ten wykonano w 1900 roku. W tym czasie istniał zwyczaj, że kobiety i dziewczęta w sobotni wieczór zmiatały grunty podwórza i place przed

chatami, a następnie posypywały je białym piaskiem, czerpanym z Białej Góry pod Tomaszowem. Czynność ta miała wyraźny kierunek estetyczny. Wykonawczyniom chodziło bowiem o zapewnienie oczyszczonej przestrzeni licznymi deseniami i wzorami, przeważnie opartymi na motywach roślinnych i geometrycznych.

W obszernej sali znalazły pomieszczenia stroje ludowe z końca ubiegłego wieku i z początku XX.

Jakże inaczej przed laty wyglądał strój ludowy!

Z zaciekawieniem oglądamy najprzeróżniejsze rodzaje przyodziewków męskich — długie białe koszule przepasywane tzw. „krajką“, lub pięknie haftowane, białe sukmany, szerokie i kolorowe pasy, wywijane buty, ka pelusze z ryjkami i kozuchy.

Kolekcja strojów kobiecych jest nie mniej pokaźna. Wśród nich — lniane koszule, gładkie



fol. Olejniczak

Grajek wiejski i mali pastuszkowie. Stroje według mody z roku 1910 ze wsi Sługowice (opoczyńskie).

spódnice, różnego rodzaju „kiecki“ i wzorzyste chusty. Kiecka — to welniak, zapaska i stanik.

Paciorki, bursztyny, broszki, pierścienie, wstążki oraz kwiaty były głównym elementem zdobniczym.

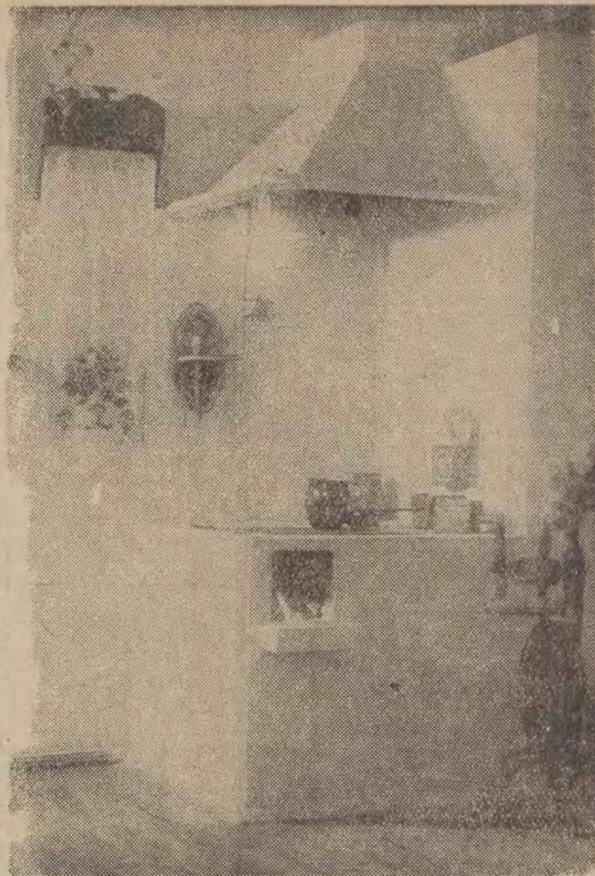
Wystawiono tu również kolekcję tkanin i haftów. Tkactwo opoczyńskie zwraca uwagę tak pod względem techniki jak i doboru barw. Zwyczajne tkaniny, robione dawniej z przędzy lnianej lub wełnianej, osobno lub razem i wykonywano na warsztach w dwie nicielnice. W ten sposób wyrabiano sukno, płótno paczesne i zgrzebne. Tzw. „dywan“ — czyli obrusy, jak też materiały na ozdobię poszewki, ręczniki, sorca a nawet zapaski robiono w 4—6—8 nicielnic.

Dla osiągnięcia większego efektu dekoracyjnego wprowadzano niekiedy obok wełny, bawełnę.

Zasługującym na obejrzenie jest także zbiór haftów wykonywanych przede wszystkim na kołnierzykach i mankietach koszul oraz koronek opoczyńskich robionych szydełkiem.

BUDOWNICTWO

Bogatym i pouczającym jest dział budownictwa. Misternie wykonane modele chat wiejskich z różnych okresów doskonale orientują o rozwoju budownictwa ludowego. Wzory do pomysłowych zakończeń strzech czerpał lud opoczyński z legend.



fol. Olejniczak

Kamień z okapem. Wnętrze chaty wiejskiej w opoczyńskim.

Szczyty chat kończą przeważnie rzeźby z drzewa, wyobrażające zwierzęta domowe, następnie węże, ptaki.

Ciekawe, a zarazem charakterystyczne są modele chat z okresu pańszczyźnianego. Chata w tym okresie miała tylko jedno okno, jedne drzwi i jedną izbę. Nad paleniskiem był okap, przez

tylne — proste ławy, naczynia ciosane z drewna. Nawet w budownictwie późniejszego okresu, izba mieszkalna łączyła się z pomieszczeniami dla zwierząt. Dzieliła je tylko wąska sień, wyłożona glinianą podłogą.

Wszystkie modele budownictwa ludowego wykonane są przez utalentowanego stolarza Antoniego Kaczmarka — chłopca — byłego wyrobniaka ze wsi Radzice Duże, Misterna robota, wierne oddanie stylów — cechują prace Kaczmarka. Obecnie muzeum i jego pracownicy znajdują się pod troskliwą opieką Ministerstwa Kultury i Sztuki. W najbliższym czasie w muzeum ma powstać nowy dział — obejmujący obecne przeobrażenia wsi opoczyńskiej. Potęgujący się proces przebudowy wsi, wielkie przemiany kulturalne, działalność organizacji młodzieżowych, walka z kulakstwem, uprzemysławianie wsi — wszystko to wywierając wielki wpływ na sztukę ludową, wytworzy jej nowe formy.

Przejawy tych przeobrażeń — w postaci najróżniejszych eksponatów — powinny znaleźć odpowiednie miejsce w muzeach etnograficznych.

Napisał ZOFIA TARNOWSKA i LEON JANKOWSKI



fol. Olejniczak

Antoni Kaczmarek, syn chłopca ze wsi Radzice Duże, jest uzdolnionym pracownikiem Muzeum, wykonującym modele budownictwa ludowego regionu opoczyńskiego.

Dzięki pomocy państwa ludowego spełniło się marzenie Władysława Zaka, syna biednego chłopca ze wsi Budzewice.

LAWINA



Wiosna idzie

Antoni Makarenko ojciec pedagogiki radzieckiej

W dniu 1 kwietnia br. miało 12 rocznica zgonu wielkiego radzieckiego pedagoga — Antoniego Makarenki. Łódź uczęł tę rocznicę wystawieniem „Poematu Pedagogicznego“, znakomitego utworu Makarenki — na scenie Teatru Nowego w połowie kwietnia br.



„Dokopujecie teraz wielkiego dzieła, wspaniałe winny być jego owoc“ — pisał Maksym Gorki do Antoniego Makarenki. Nie omylił się. Dzieło było wielkie i owoc jego wspaniałe.

Przebojowy najsłachetniejszym humanitaryzmem Makarenko poświęcił swe życie dzieciom bezdomnym, włóczęgom, małym przestępcom. Podstawowa metoda wychowawcza Makarenki opierała się „na całkowitym ignorowaniu przeszłości, a tym bardziej popełnionych przestępstw“. Dzięki tej metodzie udawało mu się wydobyc na powierzchnię świadomości bytowego przestępstwa poczucie godności ludzkiej i obywatelskiej.

Wychowanie dzieci w kłopotliwym, którą kierował, polegało na połączeniu nauki z pracą na roli. Wyniki były olśniewające. Kolonia ta wychowała gorących patriotów Kraju Socjalizmu. Po tym zorganizował on komunę charkowską im. Dzierżyńskiego, w której wychowanie również oparł na nauce połączonej z pracą wytwórczą.

Wychowanie jednostki w duchu komunizmu — oto jedna z wtycznych jego pedagogicznej działalności.

W systemie wychowawczym Makarenki znalazły wyraz podstawowe cechy radzieckiej pedagogiki — socjalistyczny humanizm i optyzm. Makarenko stawiał wysokie wymagania swoim wychowankom. Im więcej będziemy wymagać od człowieka — podkreślał — tym będzie on lepszy, słachetniejszy, moralnie doskonalszy.

Makarenko wniósł do pedagogiki radzieckiej tzw. „teorię radosnego jutra“. Istotnym bodźcem w życiu człowieka — twierdził — jest radosne jutro“.

Makarenko nagrodzony został orderem Czerwonego Sztandaru Pracy za wybitne zasługi w dziele komunistycznego wychowania dzieci. Pierwszego kwietnia 1939 r. atak serca przerwał życie wielkiego pedagoga.

F. M.

NA dworcu w Jeleniej Górze — ścis i tloki nieopisany.

— No, ruszajże się fajtapa! — wołała opasła, niskiego wzrostu jej mość, popychając cienkiego jak zapalka i wysokiego jak tyka mężczyznę, uginającego się pod brzemieniem bagażu.

— Idź, Feluchna, do tego ich biura, załatw tam przydział. Masz tu skierowania, a uważaj, żeby ci dali dobre miejsce!

„Feluchna” — tyka poszedł do odległego o sto kroków biura skierowań, otrzymał przydziały, po drodze wstąpił do stojącej obok knajpki na kufel piwa i zadowolony, że załatwił zlecenie swej połowicy, powrócił do tobołków.

— Trzeba iść pod górę, półtora kilometra!

— Wszyscy święci! Jedzie czo-

Zygmunt Libowski WCZASY*

wiek na odpoczynek, a tu się jeszcze męcz i męcz... Tym razem otylej jejmości aż lzy zakrepiły się w oczach z żalości nad sobą.

Przy wchodzeniu pod górę człowiek-tyka miał jakiś dziwnie lekki krok. Co chwila wyprzedzał drepzącą jejmość, która czując w obecnej sytuacji jego wielką przewagę, upominała go już zupełnie łagodnie: „Feluchna, kochanie, nie lećże tak... widzisz — ja ledwo zipię!”

Dobrze! wreszcie do pensjonatu „Na wzgórze”.

— Pójdę załatwić miejsca — powiedział „Feluchna”.

— Daj spokój, pójdę sama, tyko odsapnę troszkę; jeszcze co naknociż! Chodź tu, pilnuj rze czy! Daj kartki.

Jejmość ociężale wstała, weszła z trudem do wnętrza domu wypoczynkowego i znalazła drzwi z napisem „kancelaria”, weszła do środka.

— Wszędzie ogonki — ulżyła sobie, widząc, że przed biurkiem kierowniczką stoją trzy osoby. Kiedy przyszła kolej na nią, wręczyła kierownicze skierowanie uśmiechniętej pani i jej „Feluchnę” w Matejkowicach kartki, mówiąc:

— Proszę o oddzielną słońecznym pokój dla „ślubnego małżeństwa”!

Kierowniczka uśmiechnawszy się, obejrzała kartki i powiedziała:

— Jak to, przecież tylko jeden przydział jest do mnie, drugi jest do pensjonatu „Wolta”. Mogę dać tylko jedno miejsce.

— Cooo?! Mówię pani, że dla ślubnego małżeństwa... Jak pani śmie podejrzewać coś podobnego... skieruję zażalenie! Pani nie wie z kim ma do czynienia!... Mój mąż jest referentem w Biurze Zarządu Akt Niezałatwionych!

Kiedy w końcu, po szeregu spokojnych wyjaśnień kierowniczką, jejmość przekonała się, że to na dole, w Matejkowicach, „Feluchnie” dano dwa skierowania do różnych pensjonatów, wpadła w furję:

— Ten fajtapa! On to umyślił nie zrobić, żeby mnie tu zdradzał!... Ładne tu porządki!... Po piera się rozpustę!... Ja wam wszystkim pokażę!... Och! Siabom!... wody... i jejmość osunęła się na kanapę.

Po ocuceniu jejmości cierpliwą kierowniczką zatelefonowała do Matejkowic, gdzie wyjaśniono, że ponieważ nie było dwóch miejsc w jednym pensjonacie, a „ten wysoki pan” nic nie mówił, dano mu dwa różne przydziały.

Ponieważ do pensjonatu „Wolta” trzeba było iść jeszcze dwa

kilometry pod górę, na miejscu została oczywiście jejmość, a „Feluchna”-tyka, po czułym pożegnaniu go przez małżonkę i wielokrotnych upomniachach, że by dużo jadł, mało chodził, wygrzewał się na słońcu i z nikim się nie zadawał, oraz po zmuszeniu go do solennej obietnicy, że dwa razy dziennie będzie ją — swoją „Muszkę” — odwiedzał, wzięwszy pod pachę teczkę z swoimi rzeczami, wesoło i radośnie przebiegając swoimi nogami zórawia, ruszył w kierunku „Wolty”.

„Feluchna”-tyka na wczasach w „Wolcie” przeżywał zaczerpniętą bajkę: w górach zwinnie jak kozioł, był obojętny i swietnym kompanem na wszystkich wycieczkach, niezmierzonym z powodu swego wzrostu partnerem w siatkówce, a wieczorami niezmiernym uczestnikiem zabaw, tanecznych... Panie, wśród których historia mylnego skierowania stała się od razu głośną, oblegały go stale — „na złość opasłej jejmości”. I stało się, że dopiero na czwarty dzień, i to w towarzystwie trzech pań i dwu panów (dla ubezpieczenia przed gniewem swej Ksantypy) zjawił się w pensjonacie „Na wzgórze”.

Widząc takie powołanie swe go małżonka, „Kundzia” swoim praktycznym rozumem pojęła w jednej chwili, że żeby go nie utracić, musi skapitulować. Przyjęła go bez żadnych wyrzutów. A jemu też wydała się lepszą i powabniejszą: przez niepokój o „Feluchnę” straciła 5 kilo „żywej wagi”. W walce o niego zechciała być tak samo wiotką i zwinną, jak panie, z którymi przyszedł.

Zacząła całe dnie spędzać na wycieczkach. I o dziwo! W czterem nastym dniu wczasów, po pozbyciu się kilkunastu kilogramów zbędnego tłuszczu, żywa i zwinna, opalona na brąz, sama z całym bagażem przyszła do „Feluchny” na „Woltę”, by odebrać go jako swoją własność.

Gderliwość jej i kierowanie mężem jak dzieckiem znikły na zawsze, a kiedy wracali do domu, stwierdziła z radością, że jej „Feluchna” interesuje się nią i nadszkakuje jej tak, jak w pierwszych miesiącach po ślubie...

Humoreska nadesłana na nasz konkurs „Piszemy humoreski do „Panoramy” i nagrodzona premią pieniężną w wys. 200 zł.

Stanisław Borowkin Wszystko wie...

Niniejszy wierszyk poświęcić chce jegomościowi co wszystko wie i który w każdym miejscu i czasie gdzie nie potrzeba wiazi i pcha się.

Na przykład — tramwaj. Dziecinne proste jest wysiadanie przednim pomostem. Tramwaj przystanął. Jegomość wtem wysiada tyjnym. — Nie woino! — Wiem! Lub przykład inny nasunął mi się: Tłok przedświąteczny. „Ogon” w „Orbisie”. Rzućwszy okiem na ludzi masy on bez koleki pcha się do kasy. Stąd sprzedka z ludźmi na stania tle: oni: „Kolejka”, a on, że wie! Lub o wieczornej kiedys godzinie siedzi w tatrze, lub (częściej) w kinie. Nie zdjąwszy czapki, czy kapelusza ciągle się wierci, głową porusza. „Zdejm pał kapelus!” — pada głos z sali. On: „Wiem!” — odpowie i siedzi dalej.

Zwróć mu uwagę, że robi źle on zna przepisy, on wszystko „wie”.

Konkurs tygodnia Pary małżeńskie



Zamieszczony wyżej rysunek przedstawia 5 par małżeńskich zających spacer w jednym z parków. Jednak, jak widać, nasz grafik uchwycił moment, gdy wymienione pary małżeńskie wskutek dziwnych okoliczności na chwilę się rozłączyły. Zadaniem czytelnika jest zwrócenie uwagi na cechy charakterystyczne i sytuacyjne i wskazanie przy pomocy numerów, które osoby stanowią pary małżeńskie.

— Ten fajtapa! On to umyślił nie zrobić, żeby mnie tu zdradzał!... Ładne tu porządki!... Po piera się rozpustę!... Ja wam wszystkim pokażę!... Och! Siabom!... wody... i jejmość osunęła się na kanapę.

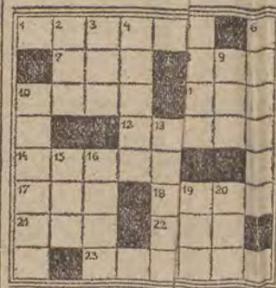
Humoreska nadesłana na nasz konkurs „Piszemy humoreski do „Panoramy” i nagrodzona premią pieniężną w wys. 200 zł.

Humoreska nadesłana na nasz konkurs „Piszemy humoreski do „Panoramy” i nagrodzona premią pieniężną w wys. 200 zł.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego.

1. KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. Odwany kawał lokmy, gaigan. 7. Polowanie. 8. Pierwiastek chem. główny składnik boraksu. 19. Gatunek fauny. 11. Epoka. 12. Akt lotniczy. 14. Likier kminkowy. 17. Choroba za kaźną, zarnica. 18. Brzeg okresty. 21. Córka Zeusa, ogini zła i wstepku. 22. Maso e wycofywanie pieniędzy z banków, spotykane często w krajach kapitalistycznych. 23. Imię mskie.

PIKONOWO: 2. Nieszczęście, cho-

roba. 3. Zamek dzierżawczy. 4. Zaliczka pieniężna. 5. Brat Kalina. 6. Gatunek fiołka. 9. Prowincja w Ekwadorze (stolica Machala). 10. Zwierzę drapieżne z rodz. psów. 13. Archipelag na Atlantyku. 15. Ahaż cynowy do spawania metalu. 16. Grecki bóg wojny. 19. Kościół katedralny. 20. Zamek.

2. ANAGRAM GEOGRAFICZNY



Odgadnąć znaczenie rysunku (wyraz 7-literowy). Następnie z wszystkich liter przez ich przestawienie złożyć nazwę miasta, będącego ośrodkiem przemysłu włókienniczego, (ul. „Esse”).

Za prawidłowe rozwiązanie obu zadań przeznaczamy do rozdawania 5 nagród książkowych, a za co najmniej jednego — 3 nagrody po cieszeniu. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie tygodniowym pod adresem: „Czytelnik” Dział Rozr. Umysł., Łódź 1, Piotrkowska 96, pok. 207.

Pomyśl — Zgadniesz!

NIEZAUWAŻONY BŁĄD

Pewien uczynek matematyk oddał do druku swe dzieło. Wydano je na ogół bardzo starannie i wkrótce dostało się ono do rąk ogółu matematyków, którzy dokładnie je przestudiowali sprawdzając każde wyliczenie.

Mimo wszystko w naukowej tej książce był błąd, a mianowicie zecer zamiast wyrażenia „29” złożył „292”.

Gdy nasz uczynek przegadając swe dzieło zauważył ów błąd, długo nie mógł zpoznać, dlaczego żaden z wbitnych nawet matematyków nie zwrócił na to dotąd uwagi.

Dlaczego tak być mogło? Jeśli sami nie będziecie umieli dać odpowiedzi na to pytanie — poszukajcie jej w dziesięcym „Panoramie”.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ z NR 11 „PANORAMY”

1. Eliminacja: Znaczenie rysunku: por. król, fajka, rząd, wydra, piżmy, klucz, fladra, Rozw. gl.: Półki zwyciężyły 2. Kwadraty magiczne: 1. 1. Burek. 2. Ulewa. 3. Rewir. 4. Awizo. 5. Karol. II. 1. Staw. 2. Tyka. 3. Akta. 4. Waal. III. 1. Zola. 2. Olej. 3. Lete. 4. Ajer.

Za prawidłowe rozwiązanie obu zadań nagrody wylosowali: 1. Pławka Alina, Łódź, Daszyńskiego 84, m. 7; 2. Bienkowski Bohdan, Lublin, Droga Mecz. Majdanka 39; 3. Kamińska Magdalena, Łódź, Tkacka 8; 4. Grabowska Janina, Łódź, Zeromskiego 88; 5. Mania Jan, Łódź, Piotrkowska 112. Nagrody pocieszenia wylosowali: 1. Pawlak Stanisław, Łódź, Pabianice ka 80; 2. Adamska Zdzisława, Aleksandrów k. Łodzi, Wołodyjowskiego 7; 3. Rubin Stanisław, Łódź 9, Szopena 2, m. 5.

Piszemy humoreski do „Panoramy”

Na nasz konkurs pod powyższym tytułem, w okresie dwóch ubiegłych tygodni, otrzymaliśmy humoreski od następujących czytelników:

Jana Mielkowskiego, Antoniego Kwiatka, Ryszarda Hory, Stanisława Lusińskiego, „Uczniak z Cyganki”, H. Szwaczka, Janny Orzechowskiej, „Idali wciorek”, Włodzisława L. Pietrzyńskiego, Ryszarda Kujawskiego, Adama Baty, „Emeryta”, „Ucznia z Łowicza”, „Sublokata”, Jana Jotki, Bronisława Ciecuchowskiego, Antoniego Kaczmarek, Marcina Plechoty, Stanisława Nowaka, Jerzego Wieruckiego, Tadeusza Ignatka, Leszka Rybińskiego, Henryka Bielej, Wandy Boruckiej, Adeli Brzozewskiej, Jerzego Dobrowskiego, Jadwigi Borowskiej, „E. L.”, „Patyka”, Józefa Tysia, Zygmunta Bielejca, „Tessa”, W. Sobczyka, K. Janowskiego, „Emeryta”, Józefa Wejmara, „J. B. z Rudy”, Zbigniewa Jakubowskiego, Jana Sobczyka, J. Zmurka, Haliny Szczepańskiej, Aleksandra Ramockiego, A. Ostrowskiego, J. Strebala, Tadeusza Skorskiego, „Eskiego”, Edwarda Chyrczowskiego i W. Fimowiczowej.

Postanowiła natomiast autorem dwu najlepszych humoresek, lecz wymagających pewnych przeróbek przyznać dwie niższe nagrody pieniężne: w wysokości 100 i 50 zł.

Szczęśliwymi ich zdobywcami okazali się: Wład. Fimowiczowa (100 zł) i K. Janowski (50 zł).

Przypominamy, że nasz konkurs „Piszemy humoreski do „Panoramy” nie jest ograniczony terminem i że najlepsza humoreska tygodnia, zakwalifikowana do druku w „Panoramie” — nagradzamy pieniężnie w wysokości 200 zł. Autorem humoreski, które zostaną wykorzystane przez Redakcję poza konkursem, wypłacać zostanie honorarium według ustalonych stawek dziennikarskich.

Humoreski należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, Łódź, ul. Piotrkowska 96 — z zaznaczeniem na kopercie „Konkurs na humoreski”.

Szachy POD REDAKCJĄ K. MAKARCZYKA

BOTWINNIK — BRONSTEIN MECZ O MISTRZOSTWO ŚWIATA

Pierwsza cztery partie zakończyły się nierozstrzygnięciem. Nie były to jednak remis spokojne i bezbarwne. Obie strony dążyły do nawinania walki, a przebieg zmagania wskazywał raczej, iż przewagę ma Bronstein. W szachach nie istnieje ocena przebiegu spotkania (np. punktowanie w boksie), więc dopiero wynik piątej partii był pierwszą sensacją meczu. Piątą partię wygrał Bronstein, zwycięzca mistrza świata w 33 posunięciach. Stan meczu 1:0 dla Bronsteina przy 4 remisach.

Poniżej podajemy drugą partię meczu. Botwinnik wybrał stale przez siebie grywaną obronę Grünfelda. Bronstein zastosował nowe posunięcie 10. Gc1-g5! Po tym ruchu Botwinnik namyślał się przez 40 minut i wreszcie odpowiedział ruchem skrajnego pionka h5. Obaj przeciwnicy utworzyli sobie po 1 wolnym pionku na skrzydle hetmana, lecz świetna pozycja skoczka na d5 zapewniła przewagę białym. W obustronnym

niedoczasy Bronstein mógł zamieścić zaofiarowaną jakości (wieża za skoczka) zdobyć po prostu pionka b, co byłoby silniejsze. Po 41 posunięciu białych partia została odłożona w pozycji b. ostrej i skomplikowanej i 19 marca była dogrywana w Centralnym Domu Armii Radzieckiej. Po szeregu efektywnych manewrów i kontrmanewrów w 49 posunięciu przeciwnicy zgodzili się na remis.

Białe: arcymistrz Bronstein
Czarne: mistrz świata Botwinnik

DRUGA PARTIA MECZU O MISTRZOSTWO ŚWIATA

grana w dniach 19 i 20 3. 1951 r. w Moskwie

1. d4, Sf5 2. c4, g6 3. Sc3, d5 4. cd, Sxd5 5. e4, Sxc6 6. bc, c5 7. Gc4, Gg7 8. Se2 0-0 9. 0-0, Sd7 10. Gg5.

Czarne: Botwinnik



białe: Bronstein

10. ...h6 11. Ge3, Hc7 12. Wc1, a6 13. Hd2, Kh7 14. Gd3, b5 15. Sf4, e5 16. Sd5, Hd6 17. dc, Sxc5 18. c4, Sxd3 19. Hxd3, Wd8 20. c5, Hc6 21. Wd1, Ge6 22. Wd2, Wd7 23. Wcd1, a5 24. a3, Wad8 25. Hb3, Wb8 26. f3, Wdb7 27. Hb2, b4 28. Sbb6, Gf8 29. ab, ab 30. Wc1, b3 31. Sd5, Gg7 32. Wd3, Wb5 33. h4, Wb7 34. Kh2, f5 35. Wf3, fe 36. fe, Wb4.

czarne: Botwinnik



białe: Bronstein

pozycja po 36 pos. czarnych 37. Sxb4, Wxb4 38. Wd6, Hxc4 39. Gf2, Hf4 + 40. Gc3, Hf5 41. Wf3, Hg4 42. c6, g5 43. c7, Wc4 44. Wxb3, e4 45. Hf2, gh 46. Gf4, Vxc7 47. Wxe6, Hxe6 48. Wxc7, Hxb3 49. Hf5 + remis.

KĄCIK FILATELISTYCZNY

Węgierski plan pięcioletni przewiduje między innymi w latach 1951 i 1952 znaczną zwiększanie

ROZWIĄZANIE KONKURSU Z UBIEGŁEGO TYGODNIA

Rysunki przedstawiały: 1. Jeleni — samica tania. 2. Łoś — samica łosza lub klempan. 3. Cietrzew — samica cietorka. Nagrody wylosowali: Album do zdjęć — Wodzisłki Jerzy (Pabianice, Sienkiewicza 17, uczeń).

Książki: — Wojtkiewicz Eugeniusz (Bydgoszcz, Ogrodowa 8, m. 7, pracownik umysłowy), Karasińska Zofia (Leszno, Łazarów, p-ta Rokliczy, uczennica), Dąbrowski Adam (Łódź 9, Po-

